

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 89.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nakreśli 25 gr., ogłoszenia sytwe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Środa 5 Czerwca 1935 r.

Nr. 153

Romantyzm czy defetyzm kresowy

Od czasu unji z Litwą i zwycięstwa pod Grunwaldem zrozumieli wszyscy Polacy, jak doniosłym wydarzeniem dziejowym była ta łączność państw i narodów dla wspólnej obrony i zabezpieczenia swej przyszłości, tak w stosunku do zaborczego Zachodu, jak do rosyjskiego Wschodu. Pamięć o tym fakcie dziejowym zachowała się także w okresie naszej politycznej niewoli, zrodziła hasło bojowe „za naszą i waszą wolność” i przekazała wolnej Polsce troskę o utrzymywanie jak najlepszych stosunków z pobratymczymi narodami. Wiemy o tem dobrze, że mimo powszechnych zapewnień pokojowych i paktów o „nieagresji” przyjdą jeszcze na Polskę ciężkie czasy i nie możemy lekceważyć sobie nastrojów, jakie w chwilach krytycznych przenikać będą umysł i zachowanie się ludów sąsiednich, mających na naszych ziemiach poważne ilości swoich braci plemiennych.

Nie wynika stąd jednak wcale, abyśmy z tego tytułu mogli godzić się na kwestjonowanie granic Rzeczypospolitej, abyśmy zrezygnowali z integralnej przynależności naszych kresów wschodnich do państwa, a byśmy z obawy przed możliwym lub urojonym niebezpieczeństwem w przyszłości naruszyli pierwszą i najważniejszą podstawę naszej siły i niepodległości, jaką jest obszar państwa, idea państwa narodowego i cała ludność wierna i oddana Rzeczypospolitej. Okazywanie słabości pod tym względem, skłonność do ustępstw i kompromisów, wcale nie wzmocnią naszego stanowiska w obliczu samychże naszych pobratymców, lecz zdolne są spotęgować ich żądania i apetyty do takich granic, które będą bezpośrednim zagrożeniem siły i jedności naszego państwa.

Myśli takie nasuwać się muszą każdemu Polakowi, gdy śledzić będzie ewolucję w nastrojach niektórych naszych kresowców od początków naszej niepodległości po dni dzisiejsze.

Gdy w październiku r. 1918 objąłem w gabinecie Świeżyńskiego tekę spraw zagranicznych, niezależną od okupantów, zjawiała się u mnie delegacja szlachty z kresów wschodnich z życzeniem, abym poparł w Paryżu jej projekt utworzenia państwa białoruskiego. Spojrzałem na mapę tego państwa, rozwinęła na obszernym stole, i ze zdziwieniem dowiedziałem się, że państwo to objąć ma obok rozległych obszarów wschodnich wraz z Mińskiem i Wilnem, także Białystok, Grodno i niektóre ziemie b. Królestwa Polskiego.

Na pytanie moje, co dla Polski pozostanie wobec mocnych żądań Ukrainy i wobec niepewności co do losów zaboru pruskiego, odpowiedzieli mi ci delegaci, sami Polacy, że „przecież Polska będzie z nami w przyjaznych stosunkach”. Dla „przyjaźni” więc miałyby Polska wyrzec się nie tylko swej tradycji historycznej, swoich aspiracji z czasów niewoli, ale nawet praw przyznanych jej artykułami pokojowymi Wilsona!

Był to rycerski, ale naiwny romantyzm ludzi, którzy spodziewali się na tej drodze zabezpieczyć Polsce pośrednio rozległe granice na wschodzie. Tułała się później w polityce i w niektórych publikacjach idea federacyjna, okazała się jednak nierealna już dlatego, że ludy, które miały być obdarzone samodzielnością, nie miały ani niezbędnej w tym celu dojrzałości politycznej, ani jednolitych dążeń, a wśród ich polityków zachodziły rażące przeciwieństwa i objawiały się apetyty, przerażające znacznym programem jednolitej „Rosji”, głoszonej przez cara i Bobrińskiego we Lwowie z gmachu namiestnickiego. Dla Polaki

więc powstawało niebezpieczeństwo że w pogoni za przyjaźnią sąsiadów będzie musiała ustąpić im więcej, niż żądać zamierzał dawny zaborca.

Pomimo tych doświadczeń, nieraz gorzkich, np. z okazji wojny z roku 1920 lub głośnych „zajaw” ukraińskich w Sejmie i Senacie polskim, domagających się zjednoczenia wszystkich „ziem ukraińskich” (włącznie ziem o większości polskiej w jedno niepodległe państwo), nie ustają nasi ukrajinofili w usiłowaniu rozwiązania sprawy kresów wschodnich w duchu jakiejś nieznannej bliżej łączności, zapewne w myśl zasady „tolstojskiej” nie sprzeciwiania się złu.

Jednym z przedstawicieli tego kierunku jest redakcja „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, która w ostatnim numerze tego pisma w rozprawianiu swego głównego redaktora p. Bączkowskiego odśladnia całkiem otwarcie brak wiary w przyszłość Polski, o ile nie dojdzie do owego zbliżenia. Z romantyzmu więc popada się w zupełny defetyzm. Autor lekceważy znaczenie „Zachodu”, czyli dzielnic zachodniej dla siły Polski, albowiem zdaniem jego historia Polski jest dowodem, że „klucz do siły i mocy Polski leży na łamanej linii powiazań tego, co we wschodniej połaci Rzeczypospolitej jest polskiego, z tem, co jest innoplemiennem”.

Ten mieszany charakter plemienny widzi autor w Mickiewiczu i Kosciuszce, Jagiellonów, Żółkiewskich, Chodkiewiczów, w Piłsudskim, a nawet w Batorym. Zachodnie dzielnice Polski nie były wedle niego podstawą zwycięstw i wielkości Polski:

„Nasze zwycięstwa na Zachodzie były w istocie refleksami pomyślności i pokoju na Wschodzie. Wschodowi zawdzięczamy wielkie postacie Polski. Źródło wielkości i wspaniałości naszej jest niewątpliwie zlokalizowane i ograniczone do wschodu Rzeczypospolitej. Tam na wschodzie Polski, w żywych retortach krwi pomieszanej, polskiej i ruskolitejskiej, następowała gwałtowna reakcja o niespodzianych i zawsze potężnych skutkach itd.”

Oto widzimy, do jakich wniosków, urągających całej naszej historii, doprowadza zaślepienie ideowe i marzycielstwo, skoro się zejdzie z realnego gruntu państwowego i narodowego. Historyczne fundamenty państwa polskiego, założone przez Piastów, — stworzone na Zachodzie podstawy naszej organizacji, kultury i potęgi, — solidarność narodowa i zdolność organizacyjna, która już przed wojną światową budziła podziw i zazdrość wrogów, a dzisiaj jest naśladowana przez Ukraińców w Małopolsce, niezłomny duch narodowy, który w czasie wojny światowej tak jasnym zabłysnął płomiennym, — cudowne odrodzenie narodowe na Śląsku, — wszystko to nie jest „źródłem naszej wielkości i wspaniałości”, albowiem „na Zachodzie mamy tylko problem obrony przed narodem silniejszym sąsiada”, nawet „wymuszonego cofania się w głąb własnego terytorjum”. „Zachód” więc zdany jest na pomoc ze Wschodu i tam leży klucz do siły i mocy Polski.

Przed podobnymi argumentami „Zachód” obrony nie potrzebuje; raczej należałoby się obrona tym mężom, których wielkość autor widzi w zmieszaniu się ich z innymi plemionami, a nie w potędze ich ducha i w umiłowaniu swej polskiej ojczyzny.

Przedewszystkiem zaś należy się obrona samej Polsce przed sieciami takich poglądów i takiego defetyzmu. Wolno każdemu mieć własną opinię o warunkach siły i przyszłości Polski. Wolno w ten lub inny sposób oceniać znaczenie dla Polski ludów

Przyjazd szwedzkiego ministra do Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Dnia 6.VI popołudniu przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu polskiego szwedzki minister oświaty i wyznań Artur Engberg. Ministrowi towarzyszyć będzie sekretarz stanu w szwedzkiem ministerstwie oświaty Knoes. Goście szwedzcy zabawią w Warszawie przez piątek, poczem udadzą się do Krakowa, gdzie spędzą dzień następny. Z Krakowa wyjadą do Poznania, skąd opuszczą Polskę.

Dymisja rządu Bouissona

Posiedzenie Rady Ministrów

PARYŻ. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie rady gabinetowej trwało dość krótko. Głównym przedmiotem obrad była deklaracja rządowa, z której tekstem zapoznał Bouisson członków rządu. Następnie odbyło

Izba deputowanych odrzuciła projekt pełnomocnictw

PARYŻ. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych otworzył pierwszy wiceprzewodniczący izby deputowanych Chamard, odczytując list premiera Bouissona z zawiadomieniem o dymisji ze stanowiska przewodniczącego izby.

Premjer Bouisson odczytał deklarację rządu, który utworzony jest na zasadzie unji najszerszej od czasu wojny. Rząd ma na celu utrzymanie waluty oraz odrodzenie finansów i gospodarki kraju. Spekulanci zdołali w ciągu niewielu dni przygotować szturm i zaatakować nasze złoto, starając się wzbudzić popłoch wśród tych, którzy oszczędzają. Odparcia tego ataku przez państwo będzie decydujące i energiczne. Jeżeli zwracamy się o prowizoryczne udzielenie nam części waszej ustawodawczej władzy, to czynimy to w celu ochronienia instytucji demokracji, do której jesteśmy w dalszym ciągu przywiązani.

Uzdrowienie naszych finansów pociągnie za sobą nowe wysiłki w kierunku zrównoważenia budżetu. Nic nie będzie zaniedbane, co mogłoby ożywić różne gałęzie działalności gospodarczej. Na pierwszym miejscu stawiamy rolnictwo. Użyjemy wszelkich środków, celem zmniejszenia bezrobocia. Na terenie zagranicznym będziemy trwali w naszej pracy pokojowej. Francja jest pokojowo nastrojona i dlatego musimy żywić stałą troskę o ochronę państwa i zbiorową organizację bezpieczeństwa. Wierni naszym przyjaźniom i soюзom, będziemy apelować do współpracy wszystkich żyjących przywiązanie do Ligi Narodów. Będziemy w Genewie czujni i aktywni.

Przewodniczący odczytuje następnie interpelacje w sprawie polityki rządu i zapytuje, jaką datę rząd proponuje na ich dyskutowanie. Na to premjer Bouisson oświadczył, iż kraj oczekuje rządu czynów a nie mów, dlatego rząd domaga się odroczenia dyskusji nad temi interpelacjami i stawia kwestję zaufania. Iz-

na terenie Polski osiadłych, ale nie wolno zarażać społeczeństwa szerzeniem opinii, że Polska tylko powiązaniu żywiołu polskiego z innoplemiennym zawdzięcza swoje zwycięstwa, swą wielkość i swoje istnienie.

Stanisław Głębicki

S. P.

Justyn Budrys (BUDREWICZ)

Towarzysz Sztuki Drukarskiej

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzonej św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 czerwca 1935 roku w wieku lat 37.

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Rafała odbędzie się we środę dnia 5 czerwca o godz. 9.30 rano. Tegóż dnia o godz. 6 wiecz. nastąpi wyprawienie zwłok z domu żałoby przy ulicy Wapiennej 1 (róg Wilkomińskiej) na cmentarz św. Piotra i Pawła.

O tych smutnych obrządkach zawiadomiam

ZARZĄD ZW. ZAW. DRUKARZY M. WILNA

się posiedzenie rady ministrów, na którym tekst deklaracji rządowej został jednomyślnie zaaprobowany. Rada ministrów zaaprobowowała tekst projektu przyznającego rządowi specjalne pełnomocnictwa.

ba uchwaliła 390 głosami przeciwko 192 odroczenie dyskusji nad interpelacjami.

Premjer Bouisson odczytał tekst projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu.

Projekt rządowy w sprawie rozszerzonych pełnomocnictw został odrzucony 264 głosami przeciwko 262.

Natychmiast po ogłoszeniu rezultatu głosowania ministrowie zebrałi się w jednym z salonów pałacu Bourbonińskiego, w celu zredagowania listu z dymisją, z którym premjer udał się do prezydenta republiki.

Tworzenie nowego gabinetu

Prezydent Lebrun rozpoczął rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu. O godz. 21,40 prezydent konferował z pierwszym wiceprzewodniczącym izby deputowanych Chamardem. O godz. 22-jej przybył do pałacu Elizejskiego przewodniczący senatu Jeanney.

Opuszczając pałac Elizejski Bouisson oświadczył: Sądę, że spełniłem swój obowiązek. Minister marynarki Pietri powiedział: Jeśli Bouis-

Rząd składa dymisję

PARYŻ. (Pat). Po ogłoszeniu wyników głosowania premjer Bouisson wraz z członkami rządu udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie złożył na ręce prezydenta Lebruna dymisję.

Ogłoszenie wyników głosowania wywołało w kuluarach izby wielkie poruszenie. Natychmiast po głosowaniu zebrały się poszczególne ugrupowania, celem zastanowienia się nad sytuacją. Radykalowie postanowili, że przyjdum grupy przed powzięciem jakiegokolwiek decyzji powinno się porozumieć z min. Herriem. Socjaliści francuscy i republikańscy odbyli wspólne zebranie, w którym uczestniczyła pewna liczba radykałów. Uchwalono rezolucję, która domaga się utworzenia rządu, opierającego się na szerokiej większości demokratycznej, mającej określony program, ograniczony do utrzymania obecnego ustroju, obrony franka, walki ze spekulacją i kryzysem ekonomicznym. Rezolucja została zakomunikowana również ugrupowaniom lewicy radykalnej i republikańskiej.

Obrady na Zamku w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem prezesa rady ministrów Walerego Ślawnka, który informował prezydenta o bieżących pracach rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i wiceministra spraw wojskowych gen. Sławoj Składkowskiego. Prezydent Rzeczypospolitej przy-

Narady w sprawie zbrojeń morskich

LONDYN. (Pat). Dziś zrana w Foreign Office rozpoczęły się narady angielsko-niemieckie w sprawie zbrojeń morskich. Gości powitał minister Simon, poczem przystąpiono do obrad, w których wzięli udział ze strony angielskiej podsekretarz stanu w min. spraw zagr. Craigie, zastępca szefa sztabu marynarki kontradmirał Little i kapitan Dauckwars, ze strony zaś niemieckiej von Ribbentrop, admirał Schuster, kpt. Kiderlen i attache marynarki w Londynie Wassner. Obie strony zachowują jaknajdalej idącą dyskrecję

łął dziś ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na audjencji delegację w osobach podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów Siedleckiego, gen. Wieniawa Długoszewskiego, prezydenta Warszawy Starzyńskiego oraz Antura Śliwińskiego. Postulowanie pozostawało w związku z powołaniem do życia komitetu uczczenia pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego.

i podkreślają, że nie są to rokowania a jedynie wymiana informacji. Dzisiejsze przedpołudnie poświęcono wysłuchaniu exposé von Ribbentropa na temat motywów, dla których Niemcy żądają dla siebie 35 proc. tonnażu W. Brytanji.

Liczba ofiar w Belużystanie

QUETTA. (Pat). Urzędowo donoszą, że liczba ofiar trzęsienia ziemi w Belużystanie wynosi 56.000 osób.

Co zawierać będzie exposé premiera Bouissona

PARYŻ, 3.6. — PAT. — Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów nowego rządu odbędzie się jutro, o godz. 10.30 rano. Przed posiedzeniem Rady Mini-

Posiedzenie Senatu

W czwartek 6 b. m. o godz. 4 m. 30 odbędzie się posiedzenie Senatu, poświęcone tak, jak posiedzenie Sejmu, zwołane na g. 4 pp., uczczeniu pamięci marsz. Piłsudskiego.

Masowe wyzbywanie się guldenów gdańskich

Dzisiaj w godzinach rannych zauważono w bankach i kantorach wymiany w Gdyni masowe wyzbywanie się guldenów gdańskich, które wymieniano na złote polskie. Stało się to następstwem wczorajszych fałszywych pogłosek, krążących w Gdańsku o powtórnej dewaluacji guldena.

Dopiero wiadomości z giełdy, która notowała gulden po kursie niezmiennym, położyły kres masowej podaży guldenów i wymianie ich na złote.

Wykrycie spisku w Mandżurji

HSIN-KING 3.6 (PAT). — Rząd Mandżu-kuo ogłasza urzędowo, że policja mandżurska wykryła tajną organizację kuomintangu w różnych miastach Mandżu-kuo. Organizacja ta podobno zamierzała wywołać powstanie i obalić rząd Mandżu-kuo. Aresztowano zgórą 200 osób. Wykryto składy bomb i broni.

Strasna katastrofa kolejowa

HSING-KING — 3.6 (PAT) — Według doniesień ze źródeł mandżurskich na linii kolejowej Szmakowka — Chabarow nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z pociągiem, wiozącym żołnierzy. W katastrofie tej ma być przeszło 100 zabitych i rannych.

12 osób utonęło w łodzi motorowej

MOSKWA — 3.6 (PAT). — W dniu wczorajszym na Woldze pod Jarosławem wywróciła się łódź motorowa z 28 pasażerami. Uratowano tylko 16 osób. Dotychczas wydobyto zwłoki jednej zaledwie ofiary wypadku. Władze pośpieszyły z pomocą rodzinom nieszczęśliwych.

Nowa powódź w Nebrasce

WASZYNGTON, 3.6 (PAT). — Nowa powódź zagraża stanowi Nebraska w części zachodniej. Zagrożone jest miasto Oxford. Straty wynoszą dotąd przeszło 12 milionów dolarów. Liczba ofiar w ludziach przewyższa 100.

„Oczyszczanie narodu niemieckiego“

BERLIN, 3.6 (PAT). — Minister sprawiedliwości Rzeszy, przemawiając w Królewcu na zebraniu kierowników narodo-socjalistycznego związku prawników niemieckich, omówił m. in. rozporządzenie sterylizacyjne, podkreślając jego znaczenie w akcji oczyszczania narodu niemieckiego.

Minister wezwał wszystkich prawników, by poinformowali szczegółowo ludność niemiecką o znaczeniu tego ustawodawstwa, które powstało wyłącznie z miłości do narodu niemieckiego.

Długie ferie mieć będzie parlament francuski

PARYŻ, 3.6 (PAT). — Rząd premiera Bouissona pragnie poświęcić się wyłącznie i bez zwłoki spełnieniu oczekujących go trudnych zadań.

Według „Echo de Paris”, rząd zamierza zarządzić ferie parlamentarne od najbliższej niedzieli, zobowiązując się zwołać izby 31 października. Na ten też okres domaga się pełnomocnictw. Po zwołaniu parlamentu premier zażąda zatwierdzenia dekretów, jakie wydane będą dla poprawy sytuacji.

„Le Petit Journal” podaje natomiast, że dekret o zamknięciu sesji odczytany będzie około 15 czerwca. Według tegoż dziennika, deklaracja rządowa zawierać będzie też ustęp, poświęcony polityce zagranicznej. Premier złoży hołd działalności mini-

strów zbierze się rada gabinetowa, na której omawiana będzie deklaracja rządowa. Treść deklaracji zostanie definitywnie zaaprobowana na posiedzeniu Rady Ministrów.

Deklaracja rządowa będzie bardzo krótka i obejmuje 3—4 strony maszynowego pisma. W pierwszej części rząd podkreśli chęć kontynuowania dzieła odrodzenia finansowego i położenia kresu spekulacji oraz wolę zagwarantowania stabilizacji waluty. Premier zaznaczy następnie, że zamierza utrzymać współpracę partii, która jest niezbędna dla doprowadzenia do końca rozpoczętego dzieła i prowadzenia polityki zagranicznej, o partię na idei pokoju i bezpieczeństwa.

Coś za dużo zastrzeżeń...

Ribbentrop nie traci czasu w Londynie

LONDYN, 3.6 (PAT). — Sir John Simon ma przyjąć w dniu jutrzejszym o godzinie 10-ej rano rzeczoznawców niemieckich w Foreign Office. Prawdopodobnie jest, że minister obecny będzie tylko przy rozpoczęciu rozmów, które toczyć się mają między rzeczoznawcami.

W ciągu dzisiejszego popołudnia von Ribbentrop ma złożyć wizytę premierowi Mac Donaldowi, sir John Simonowi i pierwszym lordowi admiralacji.

PARYŻ, 3.6 (PAT). — Korrespondent Havasa w Londynie donosi, że tamtejsze koła rządowe zapewniają w dalszym ciągu, iż jutrzejsze rozmowy w sprawach morskich mieć będą charakter czysto techniczny. Wydaje się jednak niewiarogodnym, aby w toku tych rozmów nie było poruszone zagadnienie tonażu globalnego.

LONDYN, 3.6 (PAT). — Delegat rządu niemieckiego, von Ribbentrop, odwiedził dziś popołudniu ministra spraw zagranicznych Simona i odbył z nim półgodzinną konferencję. Następnie von Ribbentrop złożył wizytę premierowi Mac Donaldowi oraz ministrowi marynarki i pierwszemu lordowi admiralacji. Obie wizyty były krótkie i miały charakter raczej formalny.

Rozmowa Ribbentropa z min. Simonem miała charakter ogólny, ale, jak zaznaczają zarówno ze strony brytyjskiej jak i niemieckiej, nie dotyczyła żadnych konkretnych zagadnień, wynikających z dyplomatycznej wymiany zdań, odbywającej się obecnie między Berlinem a Londynem na temat 13 punktów programu kanclerza Hitlera.

Wielkie straty spekulujących na niżkę franka

LONDYN, 3.6. — PAT. — Zwyzka kursu franka francuskiego, utrzymywana przez walutowy fundusz wyrównawczy na poziomie 74,3/8 franka za jeden funt, przyczyniła się do wielkiej

Policja paryska nadal ściga spekulantów

PARYŻ, 3.6. PAT. — W dniu dzisiejszym dokonano nowych rewizji w związku z ostatnią spekulacją na giełdzie. Władze śledcze zachowują jednak ścisłą dyskrecję w tej sprawie, nie ujawniając nazwisk ani adresów instytucji, w których przeprowadzono rewizje.

Herriot o dewaluacji

LYON, 3.6 (PAT). — Minister Herriot, proszony o wypowiedzenie się w sprawie dewaluacji, oświadczył m. in.: Polityka dewaluacyjna doprowadziłaby niewątpliwie do zwyżki cen i zachwiania równowagi naszego handlu. Wzywam wszystkich rozsądnych ludzi, aby okazali pomoc w trudnym zadaniu, jakie pragnę podjąć dla obrony franka i przeciwko dewaluacji, która mogłaby zrodzić jedynie przejściową fazę zwodniczej pomysłowości.

Międzynarodowy związek kolejarzy obraduje

Dzisiaj w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej w Warszawie rozpoczęły się obrady międzynarodowego związku kolejowego (U. I. C.).

O godz. 10-ej p. Bobkowskiej podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji otworzył zebranie, witając zjazd w imieniu ministra i swoim oraz życząc owocnych prac na polu ulepszenia międzynarodowej komunikacji.

Po otwarciu zjazdu nastąpiły obrady w dwóch komisjach: komisji taryf ruchu osobowego oraz komisji rozrachunków międzynarodowych. Obrady tych komisji potrwać trzy dni. Po ukończeniu prac tych dwu komisji będą obradować inne.

W jeździe biorą udział przedstawiciele 20 państw, reprezentujących około 30 zarządów kolejowych.

Szukanie zasypianych górników

w Wojkowicach i Chorzowie

Trwająca od dwóch dni akcja ratunkowa w zawałonym szybiku Wojkowice Komorne (pow. będziński) nie dała rezultatu. Na ciało zasypianego robotnika Białozńskiego brygada ratownicza dotąd nie natrafiła.

Akcja jest bardzo utrudniona, ponieważ ze ścian szybiku obrywają się w dalszym ciągu masy kamieni i węgla, słaba też jest nadzieja wydobyć zasypianego żywym.

W niedzielę wieczorem kolumna ratownicza w kopalni „Wolfgang-

Wawel” w Rudzie dotarła do zwłok trzeciej ofiary katastrofy górniczej, a mianowicie A. Majnusa z Rudy, a w pół godziny później wydobyto na powierzchnię ostatnią ofiarą katastrofy, F. Ignacego.

Wynika z oględzin zwłok, że górnik Majnus, Ignacy i Pyrk ponieśli śmierć przez uduszenie się, natomiast Pradelski padł trupem od uderzenia węglem. Pogrzeb wszystkich ofiar odbędzie się jutro o godz. 9 rano w Rudzie na koszt kopalni.

Tryumf techniki francuskiej

„Normandie” zdobyła błękitną wstęgę Atlantyku

NOWY JORK, 3.6. — ATE. — Największy współczesny statek transoceaniczny „Normandie” (79.000 tonn) który w dniu 29 maja o godzinie 13-ej min. 30 wyruszył z portu Le Havre w swą pierwszą podróż do Nowego Jorku, mając na pokładzie 1.200 pasażerów i załogę w liczbie 1.250 marynarzy, przybył do Nowego Jorku dziś o godzinie 4-ej min. 40 według czasu nowojorskiego.

„Normandie”, która przepłynęła trasę Le Havre — Nowy Jork w 4 dni 11 godzin 30 minut pobiła dotychczasowy rekord, ustanowiony przez włoski statek transoceaniczny „Rex” (50 tysięcy tonn) o 2 godziny 28 minut. Przeciętą szybkość „Normandie” wyniosła 29,68 węzłów na godzinę. „Rex” 28,92 węzły. „Normandie” zdobyła tamsamem „błękitną wstęgę” Atlantyku.

Dotychczas „błękitna wstęga” oceanu Atlantyckiego, od chwili wprowadzenia oficjalnej statystyki, należała kolejno: w roku 1829 do „Savannah” (Anglia) — 26 dni, w r. 1840 do „Britania” (Anglia) — 14 dni, w r. 1869 do „City of Paris” (Stany Zjednoczone) — 8 dni, w r. 1890 do „Loucania” (Anglia) — 7 dni, w r. 1897 do „Kaiser Wilhelm der Grosse” (Niemcy) — 6 dni, w r. 1903 do „Deutschland” (Niemcy) — 5 dni 12 godzin, w r. 1907 do „Mauretania” (Anglia) — 5 dni 7 godzin, w r. 1927 do „Bremen” (Niemcy) — 4 dni 18 godzin, w r. 1930 do

B. król Siamu okradziony

LONDYN, 3.6 (A. T. E.). — Ubiegłej nocy na mieszkanie b. króla Siamu, dokonano napaści rabunkowej. Włamywacze zrabowali cenne klejnoty eks-królowej, wartości powyżej 6.000 funtów.

Wielka rewja wojskowa

w 70 rocznicę urodzin króla Jerzego V

LONDYN, 3.6 (A. T. E.). — Na wielkim placu Gwardji, położonym w dzielnicy rządowej, w pobliżu parku St. James, odbyła się dziś z okazji 70-ej rocznicy urodzin króla Jerzego uroczysta rewja wojskowa.

Plac i przylegające do niego ulice tonęły w powodzi flag i sztandarów, którymi przybrana była również większość domów londyńskich. Delegacje poszczególnych pułków wystąpiły we wspaniałych galowych mundurach, co złożyło się na niezwykle barwny obraz. Rewję odbierał osobiście król Jerzy w otoczeniu swych 4 synów. Licznie zgromadzona na placu i przyległych ulicach publiczność zgłotowała monarsze gorące owacje.

Z okazji dzisiejszej uroczystości opublikowano niezwykle obszerną listę odznaczonych i osób, którym nadano godność szlachecką. Na czele listy figuruje 6 nowych lordów, wśród nich sekretarz prywatny króla. 9 polityków i przedstawicieli nauki otrzymało szlachectwo dziedziczne. 42 posłów, wśród nich liczni posłowie partii pracy, otrzymało szlachectwo dożywotnie.

Liczba osób, odznaczonych orderami, wynosi kilkaset i zawiera, poza 135 kobietami, nazwiska wybitnych osobistości ze świata nauki, polityki, muzyki i z armji.

„Nie można nas zastraszyć“

Sowiety o polityce wewnętrznej

RYGA, 3.6 (ATE). — Z Moskwy donoszą: Dzisiejsza „Prawda” ogłasza znamienny artykuł wstępny, omawiający aktualne zagadnienia sowieckiej polityki wewnętrznej.

Dziennik zaznacza, że okręt sowiecki, kierowany przez Stalina, nie zmie-

76 osób zginęło podczas powodzi w Ameryce

NOWY JORK — 3.6 (PAT) — Powódź w zachodnich stanach pociągnęła za sobą „otychczas śmierć 76 osób. Straty materialne obliczają na 17 milionów dolarów.

W jednym tylko stanie Nebraska zginęły 42 osoby.

ni kursu pomimo ostrzeżeń i lekliwych głosów ze strony opozycjonistów. Nie można nas zastraszyć — pisze „Prawda” — ani pogrozkami, ani nawet zamachami rewolwerowymi.

W końcu dziennik zapewnia, że partja komunistyczna pod kierownictwem Stalina nie obawia się wylaniających się trudności i przeszkód i w dalszym ciągu pracować będzie nad wzmocnieniem i utrwaleniem ustroju komunistycznego na podstawie dotychczasowych wskazówek Stalina.

Interesujące jest, że „Prawda” nie zaznacza, na czym polegają trudności, które wyloniły się obecnie, oraz nie wymienia, kogo ma na myśli, kiedy mówi o „lekliwych głosach i zamachach rewolwerowych“.

Holdując zasadzie: swój do swego ogłaszaj się w

„WARSZAWSKIM DZIENNIKU NARODOWYM“

Kronika telegraficzna

— Na lotnisku w Pradze spadł 3 b. m. aparat, na którym startował do Zlina 20-letni student, Włodzimierz Nowak. Młody pilot zginał pod gruzami aparatu. 2 b. m. brał on udział w meetingu lotniczym, który odbył się w Pradze.

— Huragan w Batumie pozrywał dachy, powyrwał drzewa z korzeniami i zniszczył komunikację telefoniczną.

— W Moskwie został podpisany protokół rumuńsko-sowiecki, przekazujący Rumunii ewakuowane podczas wojny światowej z Rumunii do Moskwy rumuńskie archiwum państwowe. Archiwa zostały wręczone pełnomocnemu przedstawicielowi Rumunii. (A co się stało z wywiezionym z Rumunii do Rosji złotem?)

— Garnizon francuski w Dżibuti (Afryka wschodnia) został podobno w ostatnich czasach wzmocniony, a według informacji amerykańskich, rząd brytyjski zamierza skierować do Berbera (w Sudanie) 20.000 strzelców hinduskich.

— W Bad-Nauheim zmarł w 58-ym roku życia Hans de Segesser-Bruneq, który od 1924 roku był posłem Szwajcarii w Warszawie.

— Senat karnego trybunału Rzeszy odrzucił rewizję, zgłoszoną przez niejaką Juemann, która skazana została w Berlinie na śmierć.

Jak wiadomo, Juemann spowodowała śmierć swych trojga małych dzieci przez zagłodzenie.

— Parowiec „Normandie” w ostatnich 24 godzinach miał przeciętną szybkość 29 węzłów.

— Od paru dni w Łotwie i Estonji panują przerażające chłody. W niektórych okolicach spadł śnieg.

— Jak donosi „Daily Express”, wybory powszechne w Anglii odbyły się mają w październiku.

— Według depeszy radiowej z Ochocka (północna Syberja) parowiec sowiecki „Sybir” dostał się w strefę silnego orkanu i wraz z załogą, liczącą 21 ludzi, zatonał.

— W Reims obchodzono 2 b. m. tradycyjne „święto wina”. Na uroczystość tę przybył prezydent Lebrun, który w mowie swej podkreślił, iż Francja zdecydowana jest bronić zasady stabilizacji waluty, bez której nie mogą odzyskać dawnej siły transakcje handlowe. Francja gotowa jest też podjąć rozmowy, w celu ożywienia międzynarodowych obrotów handlowych.

— Z Moskwy donoszą, że sekretarz centralnego komitetu wykonawczego, Unschticht, przemawiając na zebraniu inżynierów i techników, oświadczył, iż związek sowiecki buduje obecnie 8 zupełnie nowych typów samolotów lekkich, z których 4 gotowe będą już na początku czerwca.

— Jak podaje „Manchester Guardian”, Baldwin ogłosi listę nowego gabinetu w dniu, w którym parlament uda się na ferie świąteczne. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać nie Eden, lecz Samuel Hoare, minister do spraw Indji.

— 2 b. m. wieczorem, na moście Notre Dame (Paryż), zderzyły się dwa autobusy. 17 osób odniosło obrażenia.

— W miejscowości Noa pod Saragossą, grupa lewicowców napadła na uczestników zebrania monarchistycznego. Ponieważ napastnicy stawiali opór, policja zmuszona była zrobić użytek z broni. Jeden socjalista został zabity, a pięciu odniosło ciężkie rany.

NASCITUR MUS...

Wybaczy nam Czytelnik tytuł łaciński. Trudno wszakże znaleźć lepsze określenie dla zrodzonego w sobotę na posiedzeniu B.B.W.R. projektu ordynacji wyborczej, jak stare przysłowie rzymskie. Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus... Trzęsły się w bólach przedporodowych góry i zrodziły małą, śmieszna, szarą mysz!

Obawialiśmy się, że będziemy mieli trudne zadanie w ocenie projektowanej przez BB. ordynacji wyborczej. Nie jesteśmy bowiem tutaj wyznawcami teorii Russa i nie sądzimy, by rząd w państwie miał konieczność powstawać z działania arytmetycznego, mającego za podstawę ilość głosów odanych przez „obywateli” państwa. Sądziliśmy natomiast i sądzimy dziś, że przedstawicielstwo narodowe winno być takim, by jaknajlepiej służyło dobremu prowadzeniu spraw narodu polskiego, mającego swą najwyższą organizację w państwie polskim. To też czyste, czteroprymiotnikowe prawo wyborcze nie było dla nas nigdy ani dogmatem, ani aksjomatem. Dobrą ordynacją wyborczą nazwiemy taką, która da przedstawicielstwo narodowe zdolne do wyrażenia swych zadań i będące wyrazem dążeń i poglądów mas ludności polskiej.

Tym kardynalnym warunkom nie odpowiada ordynacja, projektowana przez B.B.W.R. Jedno jest w niej słuszne: odmienna podstawa wyborcza dla Sejmu i Senatu. Izba niższa powinna być — zdaniem naszym — wyrazem dążeń szerokich mas, izba wyższa — hamulcem, ciałem, reprezentującym doświadczenie polityczne, wyrazem tradycji państwowej. Projektowana ordynacja wyborcza do Senatu posiada też nieco logiki i sensu. Wypadnie ją poddać ostrej krytyce, lecz jest się przynajmniej o co zaciepić. Ordynacja sejmowa natomiast jest dziełem całkowicie poronionym.

Jej istotę stanowi to, że rzeczywisty akt wyborczy — głosowanie ogółu obywateli — będzie pozbawiony wszelkiego znaczenia, będzie formalnością bez treści. Rzeczywisty akt wyborczy będzie dokonany w t. zw. kolejach wyborczych, które będą mianowały kandydatów. W kolejach tych zaś większość będą posiadali przedstawiciele ciał samorządowych, pochodzący ze sławnych i osławionych wyborów zeszlórnych.

Rady miejskie i gminne były wybierane pod hasłem interesów społecznych i gospodarki miejscowej, miały być — jak starano się wmówić w społeczeństwo — apolityczne. Dziś ci najlepsi znawcy spraw drogowych, szpitalnych i podobnych, mają się stać czynnikiem decydującym w dziedzinie zagadnień politycznych?!

Co ważniejsza jednak — wybory te — poza nielicznymi wyjątkami, były dokonane w sposób, który, w przeświadczeniu szerokich mas, zrobił z nich ciała nie cieszące się zaufaniem obywateli. Czyż można mieć wobec tego chociażby przez chwilę złudzenie, że posłowie wybrani przez owe kolegia wyborcze, będą reprezentowali opinię szerokich mas ludowych? W masach tych wybory samorządowe pozostawiały gruby osad rozgoryczenia i niezadowolonia, które to uczucia i sądy będą przeniesione na nowych wybrańców i na cały sejm, który będzie jakby jakąś wielką radą gminną, wśród której rząd będzie odgrywał rolę cieszącego się zasłużoną opinią w dawnym zaborze rosyjskim pisarza gminnego...

Ofensywa dyplomatyczna Niemiec

przeciw paktowi z Sowietami

Po ostatniej mowie Hitlera. wypowiedzianej 21 maja, dyplomacja niemiecka rozpoczęła bardzo żywą działalność. Zdaniem prasy francuskiej, jest to wielka ofensywa, zmierzająca do rozbicia wspólnego frontu Anglii, Włoch i Francji oraz do obalenia resztek obowiązujących traktatów i umów międzynarodowych.

Jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów tej ofensywy jest memoriał Rzeszy, złożony rządowi wielkich mocarstw, w którym rząd niemiecki określa swoje stanowisko w związku z wynikami kwietniowych narad w Stresie i podpisanym w maju paktem francusko-sowieckim. Zdaniem rządu niemieckiego, fakt ten jest sojuszem wojskowym i jako taki stoi w sprzeczności z zobowiązaniami zaciągniętymi przez Francję w układach lokarneńskich.

Wobec tego Rzesza zmuszona jest poddać rewizji wyrażoną przez siebie w Stresie gotowość zawarcia z państwami ościennymi układów o nieagresji i zapytuje rządy angielski i włoski, czy na wypadek konfliktu niemiecko-rosyjskiego, gdyby Francja pośpieszyła z pomocą Sowietom, rządy te będą uważały Francję za napastnika.

Memoriał tej treści, który z natury rzeczy musi spowodować szeroką dyskusję i doprowadzić do ważnych wyjaśnień dotyczących zawartości obecnego systemu politycznego na zachodzie, oraz wykazać dążenia polityczne zainteresowanych państw, stanie się niewątpliwie punktem wyjścia nowej kampanji dyplomatycznej Niemiec.

Prasa francuska określa cele tej kampanji w sposób następujący: Niemcy pragną przez narzucenie swojej interpretacji układów w Locarno zmusić Francję do zachowania neutralności na wypadek konfliktu sowiecko-niemieckiego. Ponadto, licząc się z zamierzeniami Włoch w Afryce i z dużymi trudnościami, jakie mogłaby przysporzyć Rzymowi wojna z Abisynją, chcą przygotować sobie wolną rękę do rozwiązania kwestji austriackiej. Wreszcie chodzi tu również o zniesienie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, związanej ściśle z układami w Locarno, które zdaniem rządu niemieckiego, zostały naruszone przez zawarcie sojuszu francusko-sowieckiego.

Trudno w tej chwili przewidzieć, jakie będą skutki memoriału i związanej z nim dyplomatycznej akcji Niemiec. Pewnym jest jednak, że sytuacja polityczna, zarówno w Anglii, jak i we Włoszech, daje podstawy do mniemania, że chwila na ofensywę niemiecką obrona została dość trafnie.

Ostatnia dyskusja w Izbie Gmin wykażała wielką niechęć opinii angielskiej do angażowania się w sposób bardziej stanowczy w spory francusko-niemieckie. Sir Simon niedwuznacznie dał do zrozumienia, że rząd Wielkiej Brytanji skłonny jest podjąć rokowania z rządem Rzeszy na podstawie konkretnych propozycji Berlina. Projekt zaś odrębnych rokowań z Niem-

ckimi, wskazana przez nową ordynację wyborczą, da niewątpliwie izbę sejmową powolną rządowi, podobną do tego pięknego wzoru, jaki daje obecnie B. B. W. R., lecz w izbie tej nie zasiadają ani ludzie najodpowiedniejsi do rady, ani rzeczywisti przedstawiciele opinii szerokich mas ludu polskiego.

Masy te muszą zrozumieć i odczuć nową ordynację wyborczą jako zabieg, pozostawiający im tylko cień cienia praw, z jakich korzystały w ciągu lat 15 istnienia Polski odrodzonej. Nie będzie zaś rozsądnych argumentów, by je przekonać, że wzajemian za to pozyskają izbę sejmową, zdolną do wypełnienia istotnych i potrzebnych zadań.

camy w sprawie paktu napowietrznego, cieszy się podobno w Anglii wielkim uznaniem.

Również i Włochy, pochłonięte trudnościami sytuacji w Afryce, dokonujące wciąż mobilizacji i jawnie przygotowujące się do możliwej wojny z Abisynją, mniej są skłonne do stanowczych kroków w polityce europejskiej. Oświadczenie Mussoliniego w związku z kwestją austriacką, która jego zdaniem nie może spoczywać jedynie na

barkach Włoch, wskazuje na to, że nawet w tej ważnej dla bezpieczeństwa włoskiego sprawie postawa Rzymu obecnie jest mniej stanowcza, niż przed kilku miesiącami.

Przesilenie rządowe we Francji opóźniło nieco kontrakcję francuską. Obecnie, kiedy rząd jest już utworzony, Francja wystąpi do walki z dążeniami niemieckimi. Od wyników tej walki w dużym stopniu zależeć będzie dalsza sytuacja polityczna w Europie.



Roosevelt zakłada veto w Kongresie.

Absurdalność sytuacji na ratuszu łódzkim

Oświadczenie prezesa Klubu Narodowego w radzie miejskiej Łodzi

Łódź, w czerwcu.

W dniu 27 maja minął rok od chwili wyboru dzisiejszej rady miejskiej; 4 czerwca upłyne pół roku, gdy się rada łódzka zebrała po raz pierwszy, a 20 czerwca będzie pół roku, gdy wybrała zarząd miasta. Po dłuższym przygotowaniu w komisji budżetowo-finansowej wszedł budżet na r. 1935-36 na porządek dzienny ósmego posiedzenia rady miejskiej w dniu 21 marca i odtąd pozostaje na warsztacie — t. z. dziesiąty już tydzień, odraczony, przerywany nieprzewidzianymi zajęciami. Sprawy budżetu poświęcono już 10 zebrań rady miejskiej. Gdy sobie zadamy pytanie, dlaczego tak się dzieje, wprawdzie musimy skreślić historię tych dziesięciu posiedzeń i zorientować się w nastrojach poszczególnych frakcji.

W deklaracjach, wypowiedzianych przed drugim czytaniem, jedynie socjaliści obok Obozu Narodowego zaznaczyli absurdalność sytuacji, wynikającej ze współpracy rady miejskiej, pochodzącej z wyboru z komisarzem rządowym. Wszyscy inni mówcy bawili się w polemikę ze stanowiskiem Klubu Narodowego, zajętem w komisji, gdzie skreślono wszystkie subwencje dla instytucji żydowskich. Mówcy żydowscy zwłaszcza poseł Minberg, zaznaczali rewelacyjny przewrót w podejściu do budżetu ze strony narodowców, kwalifikowali to jako chęć umycia rąk, bo nie myśląc serjo o wzięciu na swe barki odpowiedzialności, chcieliśmy rzekomo rozwiązania rady.

Nasze stanowisko było jasne, niedwuznaczne, zwracało się przeciw komisarzskiemu rządowi na ratuszu łódzkim, przeciw etatyzmowi, wykreślało program pracy dla ulżenia doli tysiącom bezrobotnych, wskazując na oszczędności jako decydujący czynnik w poprawieniu budżetu. Zaznaczyliśmy, że miasto winno się wycofać z wielu działów pracy, które ściśle do samorządu nie należą. Zaznaczyliśmy, że gospodarzami w państwie, i każdej gminie, a więc i w Łodzi są Polacy i do nich należy decyzja o gospodarce społecznej; że stosować będziemy program, wynikający z pojęcia państwa narodowego. Zapowiedzieliśmy, iż na terenie rady miejskiej nie będziemy szukali rozgrywki politycznej, wogóle wypowiedzieliśmy się przeciw dyskusjom, nie mającym związku z gospodarką miejską. Przyrzekliśmy dać miastu budżet wbrew oczekiwaniom wielu innych frakcji, w poczuciu odpowiedzialności i wykazania przywiązania do miasta, uważając rządy komisarzskie za przejściowe.

W miarę wzrostu odrzuconych pozycji subwencyjnych żydowskich rosła namienność przemówień przedstawicieli żydowskich z grupowań mieszczańskich, syjonistycznych i socjalistycznych, zaczę-

to prowokować klub narodowy, by go wpędzić w sytuację, iż z jego powodu nie doszło do uchwalenia budżetu. Gdy się to raz udało w dniu 2 kwietnia, kiedy prowokację odparto z nawiązką, uciepili się Żydzi z socjalistami pretekstu, że w sprawie zajęcia w tym dniu kluby muszą złożyć deklarację i zahamowali pracę nad budżetem. Komisarz rządowy zrazu szedł frakcjom na rękę, by w imię spokoju dalszego obradowania wszyscy wypowiedzieli sobie wzajemne animozje, pod wpływem jednak sprzeciwu Klubu Narodowego oraz smutnej rzeczywistości, że budżetu uchwalić nie można było — zapowiedział, że zgodnie z wolą 5/6 rady na składanie deklaracji nie pozwoli.

W tym momencie pod pretekstem obrony wolności słowa przyszli Żydowi z pomoc socjalistów, składając oświadczenie krytykujące postępowanie komisarza, a właściwie przemycając deklarację, wymierzoną przeciw Klubowi Narodowemu. Podstęp nie udał, narodowcy nie pozwolili! dokończył tego oświadczenia wtedy rozpoczęła się orgia wyzwisk, okrzyków obraźliwych, w których prym wodził socjalista Urbach. Zebranie rady miejskiej w dniu 28 maja, w pierwszy dzień po rocznicy jej istnienia zakończyło się wkroczeniem na salę obrad władz bezpieczeństwa.

Sprawdziło się przysłowie, „kto wiat-siejcie, burzę zbiera”. Żydzi z socjalistami przebrali miarę, przekonali się, że opinia miasta na drugi dzień zareagowała w ten sposób, że za łagodnie odpowiedziano na obrazę już nie tylko klubowi, ale narodu polskiego. Sprawdziło się, że koło Pan Bóg chce ukarać, to mu rozum odbierze. Żydzi zamiast pogodzić się z naturalnym rozwojem stosunków i zmniejszenie subwencji, rozreklamowali tę sprawę, jak to zresztą zapowiadali, by przekonać się, że nie tylko Łódź pochwała stanowisko swych radnych, ale cała Polska śledzi z zajęciem walkę łódzką i podziela stanowisko Klubu Narodowego w Łodzi. Szerokie masy, widząc prowokacyjne zachowanie się Żydów, tem goręcej reagują na nadmiar tego elementu w Polsce.

Nasuwa się pytanie, co będzie dalej, i drugie jakie na to znajdzie się lekarstwo? Zmarnowano rok, odwleczono moment oddania rządów na ratuszu łódzkim Obozowi Narodowemu, wytworzono gorszą sytuację dla władz, niżby to miało miejsce, gdyby zgodnie z wolą ludności, ustawa i decyzja rady miejskiej oddano te władze przed paru miesiącami. Prestiż władzy wymagałby raczej przekreślenia dzisiejszej rady miejskiej, ale ani moment, ani powód po temu nie jest odpowiedni, nikt nigdy sam sobie trudności

WŁOCHY

i porozumienie z Niemcami

PARYŻ, 3.6 (PAT). „Echo de Paris” zamieszcza dziś artykuł Pertinax'a, określający zadania Francji w związku z dokonywującą się zmianą sytuacji międzynarodowej.

Pertinax stwierdza m. in., że po znanej decyzji rady Ligi narodów w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego, dyplomacja włoska, zniechęcona do Genewy, zmierza raczej ku porozumieniu z Niemcami. W stosunkach włosko-francuskich głucho jakoś o projektowanych w kwietniu na konferencji w Stresie rozmowach dla ustalenia ewentualnej wojskowej współpracy obu państw. Próby zlikwidowania nieporozumień między Włochami i małą ententą zostały przerwane. Autor artykułu wyraża przypuszczenie, że przerwa ta jest jedynie chwilowa.

W dalszym ciągu swych rozważań Pertinax zapytuje, czy Anglia jest gotowa bronić paktu Ligi narodów w każdym wypadku i odpowiada na to przecząco, twierdząc, że Anglia nie podejmie żadnych kroków, gdy rząd włoski w dniu 25 sierpnia, do którego to czasu odroczone kwestję abisyńsko-włoską, przeciwstawi się radzie Ligi narodów.

W tej sytuacji — podkreśla Pertinax — Francja zachować musi najdalej idącą rezerwę, gdyż ewentualna nieprzychylna opinia międzynarodowa zwróciłaby się w sposób bardziej bezpośredni przeciwko Francji, aniżeli przeciwko Anglii. Głównym zadaniem Francji jest zapewnić poszanowanie układów międzynarodowych przez Niemcy i to powinno jej wystarczyć.

nie stwarza. Pragnienia zatem Żydów, poparte prowokacyjnym zachowaniem się na zebraniach rady miejskiej nie będą spełnione!

Czy jednak dotychczasowa współpraca komisarza rządowego z radą rokuje nadzieje powodzenia i czy ona może być lekarstwem na wytworzoną sytuację? Nie — bo niema ponoszących odpowiedzialności moralną za rządy, za budżet, za złą, czy dobrą gospodarkę, za danie pracy tysiącom bezrobotnych. Komisarz nie ma zaufania rady miejskiej, opiera się o władzę nadzorczą, a ta trzymając go na tem stanowisku, nie może od niego zbyt dużo wymagać, wstawiając go sama w trudną sytuację. Klub Narodowy wybrany przez 100.000 wyborców zepchnięty do roli opozycji, odpowiedzialności ponosić nie może i nie chce, przeciwnie jego obowiązkiem obywatelskim jest przeciwstawianie się wszystkiemu, co się dzieje z inicjatywy komisarza rządowego, którego dawno już być nie powinno. Socjaliści i Żydzi dążą do rozbicia rady, woleliby rządy czysto komisarzkie, które zresztą byłyby logiczne i znalazłaby się wtedy zgubiona odpowiedzialność. Klub BBWR. jest za słaby, by komisarzowi udzielić poparcia.

Komisarz pozostawiony samemu sobie, ustosunkowany wrogo do rady, znoszący ją jako dopust Boży, bojący się Obozu Narodowego, niechętny socjalistom i Żydom, bo mu trudnią i tak ciężką pozycję przez stawianie nonsensowych i nie-realnych wniosków, a awanturami utrudniających obrady — sytuacji nie uratuje. A skoro tak, to jutro będzie jeszcze gorzej.

Komu zaś zależy na tem, by było gorzej? Chyba nie władzy, nie komisarzowi, nie państwu? My narodowcy chcemy pracy konstruktywnej, chcemy budować, tworzyć, kto nam tę pracę utrudnia, doprowadza do sytuacji bez wyjścia, ten poniesie odpowiedzialność wobec historii miasta Łodzi.

Na postawione na początku pytanie, jak skończy się zruwawa w samorząd na terenie Łodzi — trudno dać odpowiedź pozytywną, decyzja leży w rękach ministerstwa spraw wewnętrznych. Dwie rzeczy są dziś już pewne i zdecydowane. Gdy Oboz Narodowy obejmie rządy na ratuszu — to spełni pragnienia mas, wbrew przepowiedniom socjalistyczno-żydowskim; gdy go dziś nie dopuszczą do władzy, wróci „jutro” nie w zwykłej większości, ale w dwóch trzecich, by być wyłącznym panem sytuacji.

ZYGMUNT PODGORSKI
przewodniczący klubu radzieckiego
Obozu Narodowego

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

Polacy popierają tylko chrześcijan

Zaśniedziały hipotezy naukowe

„Wstęp do psychoanalizy“

Osiemdziesiątce urodził twórca psychoanalizy, Zygmunta Freuda, powitała prasa pewnych odcieni specjalnymi artykułami, poświęconymi postaci i dziełu wiedeńskiego uczonego. Obecnie ukazało się tłumaczenie dzieła Freuda, p. t. „Wstęp do psychoanalizy“*, zawierającego syntezę jego poglądów.

Był czas, kiedy Freud był mody. „Psychoanaliza“, „poświadczenie“, „kompleks“ spopularyzowały się szybko, a łatwa do przyjęcia hipoteza naukowa, o sensacyjnym posmaku jednała sobie zwolenników wśród wielu snobujących „intelektualistów“. I dziś jeszcze utrzymuje się w pewnych kołach kult freudowskiej teorii panerotyzmu. Ale wśród wielu poważnych badaczy psychoanaliza nie ma kredytu.

Pod słowem psychoanaliza rozumie się system naukowy, dla którego charakterystyczną jest metoda badania psychiki ludzkiej, a węższym pojęciu — metodę leczniczą, stosowaną w chorobach psychicznych, a polegającą na uwalnianiu pacjenta od trapiących go urazów, które w postaci pewnych zapomnianych przeżyć zepchnięte zostały do podświadomości i stamtąd, jako „kompleksy“ gnębia chorego.

Freud powiada, iż „dwoma tezami o braza psychoanaliza cały świat i naraża się na jego awersję. Jedną z nich skierowana jest przeciw przesądowi intelektualnemu, druga przeciw przesądowi natury estetycznej - moralnej. Nie powinniśmy tych przesądów lekceważyć; są to czynniki potężne, emanacje pozytywne, nawet koniecznych faz rozwojowych ludzkości. Podtrzymują je siły, płynące z afektu; walka z nimi jest ciężka. Pierwsza z tych niepopularnych tez psychoanalizy utrzymuje, że procesy duchowe są w swej istocie nieświadome, procesy zaś świadome stanowią jedynie poszczególne akty i części całego życia psychicznego... Druga teza, którą psychoanaliza uważa za jedno ze swych osiągnięć, zawiera twierdzenie, że popędy, które w ciśnieńszym i szerszym ujęciu określić można jedynie jako seksualne, odgrywają w genezie chorób nerwowych i umysłowych niezwykle wielką, dotychczas niedostatecznie ocenianą rolę. Jeszcze więcej: że te same popędy seksualne współdziałają przy powstawaniu najwyższych kulturalnych, artystycznych i społecznych twórców ducha ludzkiego“ (str. 20).

Zasadnicze założenia psychoanalizy można streścić w krótkości w ten sposób:

Psychika ludzka dąży zasadniczo do przyjemności, dlatego też dysponuje człowiek do zachowań się i działań, mogących mu dostarczyć możliwie największej przyjemności. Ta, zabarwiona hedonizmem teza, nie byłaby jeszcze niczym rewelacyjnym. Nie ona jednak stanowi podstawę psychoanalizy. Freud uważa, iż psychika ludzka składa się jakby z dwóch warstw. Głębszej — podświadomej, niedostępnej dla naszego poznania bezpośredniego i z drugiej,

* Zigmund Freud. „Wstęp do Psychoanalizy“. Przekład dr. S. Kempnerówny i dr. Zaniewickiego, str. 580. Warszawa, 1935. Wydawnictwo I. Przeworskiego.

wierzchniej, znanej nam sfery świadomości. Otóż owa sfera podświadoma działa na naszą świadomość i kieruje nią w większości wypadków. Postępowanie człowieka uzależnione jest od czynników, tkwiących w podświadomości. Często bywa, iż nie potrafimy zdać sobie sprawy z motywów naszego działania. Wydaje się nam ono jakby obce, często jest przyczyną przykrości. Psychoanalizy tłumaczy tak to zjawisko. W okresie dzieciństwa, lub we wczesnej młodości, doznaliśmy jakiegoś przeżycia psychicznego. Mogło to być uczucie jakiegoś, przyjemnie lub przykro zabarwione, a związane z jakąś drobną, napozór nie znaczącą podniętą, albo afekt — strach, gniew, wstręt do czegoś, wstyd lub t. p. Przeżycie to czasem zostało do świadomości wyparte i zepchnięte do sfery podświadomej. Mogło się do tego przyczynić wychowanie, wpływ otoczenia, obawa śmieszności, czy coś podobnego. W każdym razie zapomnieliśmy o niem. Tymczasem jednak przeżycie nasze nie zagnęło. Ukryte w głębi psychiki, wytworzyło kompleks, który po latach odzywa się i dysponuje nas do takich, czy innych zachowań się i działań...

Tem się tłumaczy większość pomyłek, jakie czynimy w mowie, przekraczając wyraży, większość snów, dziwnych i niezrozumiałych, którym Freud nadaje określoną symbolikę, nieuzasadnionych pozornie obaw, czy wstrętów do czegoś.

Tak więc — według Freuda — postępowanie człowieka jest już niejako zgóry wyznaczone dyspozycjami, biorącymi początek w podświadomości, w sferze, na którą przedewszystkiem składa się materiał nagromadzony z przeżyć okresu dzieciństwa, a zatem niezależny od dowolnej interwencji ludzkiej. Jest ono wypadkową działania sił ukrytych, wobec których człowiek jest często bezradny.

Tutaj zaczyna się działanie psychoana-

lizy, jako metody leczniczej. Polega ona na wydobyciu, wyrwaniu niejako z psychiki pacjenta ukrytych kompleksów. Ujawniony kompleks przestaje być groźny. Pacjent, poznawszy przyczynę swego cierpienia, uwalnia się tamsam od niego.

Trzecią wreszcie tezę psychoanalizy jest ta, iż człowiek już we wczesnym dziecięctwie doznaje przeżyć natury płciowej.

Teorie Freuda przepojone są wogóle jakimś panerotyzmem. Widzi on erotyzm u dziecka, erotyzm w snach; potocznie używane zwroty i określenia (np. „stare pudło“) to przeważnie symbole o znaczeniu erotycznym, pomyłki w mowie mają podkład seksualny, usposobienie człowieka, jego postępowanie, kierujące nim dyspozycje mają główne źródło w libido, które wypełnia niemal znaczną część życia i nadaje zabarwienie jego treści.

Wspomnieliśmy, iż wśród wielu poważnych psychologów teorie żydowskiego uczonego nie mają kredytu. Wśród przeciwników Freuda należy wymienić przede wszystkim jego... własnych uczniów: Junga, Stekela, a zwłaszcza Alfreda Adlera.

Do psychoanalizy zaś, jako systemu naukowego, można zastosować zasadę metodologii, według której przyjęcie donej hipotezy nie jest uwarunkowane jej uprzednią weryfikacją. Na jedno bowiem wychodzi — jak powiada prof. Kotarbiński — czy hipoteza jest uzasadniona ze względu na fakty, na które zwróci się uwagę w tym celu po jej powzięciu, czy ze względu na fakty, na które się zwróci uwagę w tym celu uprzednio.

Dlatego też nauka dopuszcza stawiwanie hipotez najbardziej awanturnicznych.

Inna rzecz, że często nie wytrzymują one krytyki.

STANISŁAW GRZELECKI.

Z ekranów stołecznych

„Niebezpieczny flirt“ (w kinie Rialto)

Fabula i aktor, to dwie podstawy filmu amerykańskiego. Inne czynniki są podporządkowane tym dwóm. Głównym zadaniem jest zainteresować widza, utrzymać go w stanie napięcia, nie pozwalając mu na zajęcie chłodnej postawy krytycznej i ująwszy go w ten sposób, poddać mu bardzo wyraźny sens moralny. Bardzo duża ilość obrazów amerykańskich, to moralitety. Jeżeli niezawzięta mogą one wywierać dodatni wpływ, a nawet bywają wręcz szkodliwe, to już wina różnicy konstrukcji moralnej dwóch tak różnych narodów. Irzykowski pisze w swej „X muzie“, że ruch jest zasadniczym materiałem kompozycyjnym kina. Jeżeli to prawda, to albo film dźwiękowy zmienił zasadniczo istotę tej sztuki, albo też ów ruch należy brać najogólniej — jako szybki ruch scen, szybką wymianę obrazów, jednym słowem to, co nazywamy montażem.

„Niebezpieczny flirt“, wyświetlany obecnie w Rialto, rozgrywa się całkowicie we wnętrzu. Punktem kulminacyjnym

jest scena w sądzie, bardzo długa i oparta prawie wyłącznie na dialogu, a nawet na monologach (!), a przecież napięcie utrzymuje się bardzo dobrze i wspomniana scena jeszcze nawet je wzmacnia. Widz jest przejęty, przeżywa, wzrusza się — a więc film działa. Częstokroć film sowiecki, lub niemiecki, operujący w znacznie większym stopniu ruchem, nuży i nudzi. Co jest przyczyną? Niewątpliwie to, że ruch nie jest tam zrytmizowany, niema tego, co popularnie nazywamy tempem, a co można osiągnąć tylko przez umiejętne montaż. Jest to tajemnica filmu amerykańskiego, której poza René Clairem Europa dotąd nie posiadała. Dlatego to nawet obrazy przeciętne, seryjne, o przestarzałej technice, jak „Niebezpieczny flirt“ (film z przed paru lat) zajmują i bawią.

Znakomite wyzyskanie aktora jest oczywiście drugim wielkim atutem. William Powell jest u nas bardzo mało znany, niewiadomo dlaczego nie dotarły do nas jego najlepsze role podług powieści

Z tajemnic rytuału żydowskiego

Ukazała się ostatnio książeczka ks. dr. Stanisława Trzeciaka, p. t. „Uboj rytualny w świetle biblii i talmudu“. W książce tej zawarł ks. Trzeciak niezmiernie ciekawy materiał oświetlający wszechstronnie i wyczerpująco na podstawie ścisłych cytów z ksiąg talmudycznych, zagadnienie rytualnego uboju zwierząt.

W sposób niezbity dowiódł ks. dr. Trzeciak, iż rytualnego uboju zwierząt nie można traktować, jako obowiązującego żydów przepis religijny, talmud bowiem nie określa wcale sposobów, jakich należy używać przy uboju zwierząt, przeznaczonych do spożycia. Rytuał uboju jest wymysłem rabinów, komentujących przepisy talmudyczne, które najczęściej są tak sformułowane, iż pozostawiają dużą swobodę interpretacji.

Również zawód rzeźnika nie może być traktowany, jako funkcja o charakterze religijnym. Rzeźnikiem może być każdy żyd, jest to więc prosto rzemiosło, przytem rzemiosło dobrze płatne, rzeźnicy bowiem warszawscy zarabiają ponad tysiąc złotych miesięcznie. Z tego też względu należy ich traktować jako zwykłych rzemieślników, zobowiązanych do wykonywania świadczeń rzemieślniczych i płacenia podatków. Jak dotąd rzeźnicy są wolni od tych obowiązków.

Obok względów czysto humanitarnych, przemawiających za koniecznością zniesienia tak potwornej i haniebnej anomalii, jaką w cywilizowanym państwie XX-go wieku jest okrutne mordowanie zwierząt pod pozorami wykonywania przepisów religijnych, należy zwrócić też uwagę na sanitarną stronę uboju rytualnego, którą jest także skandal.

Rzeźak, chcąc się przekonać, czy nie przebił płuca albo czy go nie zadrasnął, bo wtedy mięso uchodziłoby za padlinę (a więc trzefne) — wątpli patrzy, czy nie wydostają się pęcherzyki powietrzne.

Nadto przed przystąpieniem do uboju pociągają poślinionym palcem do ostrzu noża, by się przekonać, czy nóż nie ma jakiej szczyrby, a to dlatego, że zarzyniecie piłą było zakazane, a więc nóż ze szczyrbą uchodziłby za piłę“ (Str. 40).

Te dwa fakty chyba w zupełności wystarczą, aby wszystkim obrzydzić mięso, pochodzące z uboju rytualnego. A trzeba pamiętać, że 90 proc. mięsa z tego uboju pochodzi.

Do względów powyższych dołączają się także momenty natury gospodarczej, a nawet związane z zagadnieniami obrony państwa. Przy uboju rytualnym ulega zniszczeniu znaczny

kryminalnych Van Dine'a. Myrna Loy obecnie urosła na gwiazdę — zawdzięcza to chyba protekcji.

Reżyserja Williama K. Howarda poprawna. Nad program tygodnik Pata, Paramountu i dobra humoreska rysunkowa, parodująca „Tazany“.

AMI

procent skór zwierzęcych, które wskutek tego musimy sprowadzać z zagranicy. Wojsko mianowicie sprowadza rocznie skór za 300 tysięcy złotych na buty dla żołnierzy z Ameryki Południowej, a za drugie tyle dla taboretów z Francji, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec.

Marnuje się też krew zwierząt, potrzebna do wyrobu albuminy, którą sprowadzać musimy z Austrii.

Książeczka ks. dr. Trzeciaka do- we miejsce w razie zdrażnienia zwilża śliną, nadmuchiwa płuco ustami i starcza poza tem wiele cennego materiału, pozwalającego się zorientować w dzungli paradoksów i nonsensów przepisów talmudycznych — tego klasycznego przykładu ciemnoty i zacofania. Można więc żywić nadzieję iż ta cenna i pożyteczna praca znakomitego znawcy talmudu, jakim jest ks. prałat dr. Stanisław Trzeciak, spopularyzuje się rychło (s. g.).

ZE ŚWIATA KULTURY

SZTUKA UŻYTKOWA

O polski styl mebli. — W Bydgoszczy, centrum przemysłu meblarskiego w Polsce, odbędzie się w listopadzie r. b. wystawa mebli artystycznych. W związku z tem, komitet organizacyjny ogłasza konkurs na następujące projekty mebli: pokój stołowy, pokój sypialny, pracownia (gabinet, świetlica domowa i pokój mieszkalny).

W projektach uwzględnić można wszystkie style historyczne, zgodne z tradycją polską oraz wszystkie style ludowe polskie, byle dostosowane były do współczesnych warunków życia. Projekty mebli w skali 1:10, rysunki perspektywiczne pozostawia się do woli autorów. Za poszczególne projekty wyznacza komitet nagrody. Termin upływa z dniem 15 sierpnia 1933 r. Adres komitetu: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 39, pokój 3.

MUZYKA

Konkurs na dzieło o Chopinie. — Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie zawiadamia, że termin nadsyłania utworów na konkurs ogłoszony przez Instytut na dzieło o życiu i twórczości Fr. Chopina, o jego znaczeniu dla Polski i świata w ujęciu popularnym do użytku w szkołach powszechnych — został przedłużony do dn. 1 września 1933 r. Objętość dzieła nie powinna przekroczyć 64 str. formatu 16-ki. Za najlepsze utwory sąd konkursowy przyznaje dwie nagrody ufundowane przez I. F. C.: I-szą nagrodę w wysokości zł. 500, II-gą — 200 zł. Korespondencje należy nadsyłać na ręce p. Augusta Zaleskiego, prezesa Insty-

Kiepura w Brukseli. — Koncert Kiepury, który miał się odbyć w Brukseli w obecności króla Leopolda III-go a odwołany z powodu choroby naszego tenora, odbędzie się dopiero w końcu czerwca.

MIĘCZYŚLAW FIJAŁKOWSKI

DZIWIWA PARAFJA

NOVELA

Spojrzałem tam... Chora, śmiertelnie blada, patrzyła na nas z najwyższą trwogą. Panna Aniela usunęła się w kąt pokoju, jakby chciała cofnąć czas o tych parę fatalnych sekund i wejść tu poraz wtóry, a ja... ja przeżywałem tysiąc niespodziewanych uczuć, które wystąpiły nagle, jak długo tłumiony żywioł. Co miało znaczyć to zachowanie się panny Anieli, jej wzruszenie i obawa? Stałem wobec jakiejś zagadki, która na mgnienie oka ukazała mi rąbek swego tragicznego oblicza, by wzbudzić we mnie świadomość uczuć, z których być może dotąd nie zdawałem sobie sprawy. Poczulem nagle, że ta dziewczyna zaczyna być dla mnie czemś więcej niż zwykłym spotkaniem, i że to jej zachowanie się przed chwilą było błyskawicą wśród ciemnej mgły, która ją otaczała. Przypłynął mi w pamięci odgłos dzwonu o potrójnym sercu, jej zwichrzony włosy i wyraz oblicza w chwili rozstania naszego na polu... Naprzeciw mnie leżała umierająca prawie kobieta i patrzyła na mnie tak, jakby tada chwila miała tu strzelić piorun z jasnego nieba. Panny Anieli już nie było, a ja siedziałem bezradny i bezsilny. Cień tajemniczo rzucił mrok na jasną ścianę i mgiełki dworu. Wyczu-

wało się wyraźnie, że nad mieszkańcami jego ciąży jakieś zadawnione sprawy, zapadłe bezpowrotnie wyroki przeznaczenia, których odwrócić już nie można. Ci ludzie przeżyli jakąś nieznaną mi przeszłość, której brzemień nadawało ich szarej pozorze i bezbarwnej terażniejszości piętno niemal tragiczne. Poczulem się tu intruzem, który przypadkiem otarł się o czyjś rany serdeczne, nieproszone i niepowołany do tego, by je leczyć.

A jednak rany te były bliskie widać i mojemu sercu, gdyż nie mogłem uspokoić się po tych jej słowach niespodziewanych. Co miał oznaczać ten jej niepokój, gdy powiedziała, że ja jestem przedmiotem jej napaści... czy wogóle osoba księdza była jej bliżej znaną. Nigdyśmy w rozmowach naszych nie mówili ani o księdzu, ani o plebanji — nigdy przedtem, myśląc o panie Anieli, nie przychodziła mi na myśl osoba księdza ani też odwrotnie — w wyobraźni mej nigdy ci ludzie nie pojawiali się jednocześnie. Dopiero dziś, parę słów i jeden nieopanowany gest obudziły we mnie jakieś nieuchwytnie wyczuca. Ow ksiądz z nieprawdopodobnego zdarzenia i owa panna odo-

sobniona od świata, strzeżona przez starą, z innej epoki, niedołączoną krewną — ich życie zamknięte w sobie i najczęściej odosobnione — ten napad niespodziewany — ta krzywa szablą, świecąca złowrogo na szarej ścianie plebanji... wszystko to naraz zaczęło wstrząsać mą wyobraźnią w poszukiwaniu wspólnego mianownika. A jednocześnie to nagle odkrycie — niespodziewane uświadomienie sobie czegoś, co drze mało w podświadomości. Przecież ta ciemnowłosa dziewczyna o błękitnym profilu moralnym była dla mnie czemś więcej, niż zwykłym spotkaniem... Tak... odczuwałem to w tej chwili już wyraźnie. Dlatego postanowiłem dowiedzieć się czegoś więcej od niej, niż wiedziałem. Może potrzebowała pomocy... Należało działać powoli i z rozważą.

Zapanowałem nad wewnętrznym wzruszeniem i z całą starannością oddałem się na usługi chorej. Była dziwnie podniecona. Znałem dobrze jej urywkowy sposób mówienia, niedopowiedziane półsłówka i lekliwe gesty, które mi chciała jakby odpędzić natrętną myśl, lub też zastąpić ich sens, by go przypadkiem ktoś nie odgadł. Dawniej składałem to na karb jej rozszarpanych nerwów, dziś jednak wyraźnie czulem, jakby pod wpływem nieprzypartej sugestji, że absorbuje ją nieustannie jakaś sprawa, którą pragnęłaby wyjawić, bojąc się jednocześnie tego wyjawienia, by nie pociągnęła z sobą następstw fatalnych. Siedziałem u niej prawie godzinę, starając się uspokoić. Miałem na nią do-

bro wpływ i potrafiłem zaskarbić sobie jej zaufanie.

Gdy zasnął, wyszedłem cicho do pustego salonu. Staroświeckie meble w stylu Ludwika XIV stały tam w pokrowcach — olbrzymi żyrandol zasłonięty był białym muslinem, okna były zasłonięte, a szare spłowiełe lustra o księżycowym blasku patrzyły smutno, słabo zaledwie odbijając promienie słońca, które zaglądały z nieśmiałością. Szara melancholia rozsiadła się tu od niepamiętnych dni i trudno było nawet wyobrazić sobie ten salon za pełniony gośćmi. Chyba duchy z lepszego minionej przeszłości zaglądały tu czasem, by przypomnieć sobie chwile ziemskiego bytowania. Teraźniejszość była tu nieobecna — w salonie tym nic się nie działo. I pomyśleć, że we dworze mieszkała młoda i piękna panna. Były co prawda inne pokoje bardziej zamieszkałe, w których stały kwiaty w wazonach i gdzie znać było troskliwą obecność pięknej gospodyni, ale w tych pokojach też nic się nie działo. Dopiero w kancelarii, gdzie stało biurko i maszyna do pisania, czuło się życie i to życie zorganizowane, celowe i planowe. Na półkach rozstawione stoiki z próbkami nasion, wazon z odmianami zbóż, książki próbnych udoi, rejestra zbożowe, ale to była dziedzina pracy, nigdzie jednak ani śladu życia osobistego, czy też przeżyć wewnętrznych, tak jakby pani domu tego zapomniiała o sobie. Było coś zastanawiającego w prostocie i ascezie tego młodego życia, skazanego na dobrowolne wygnanie zdala od ponę-

świata i wszelkiego użycia.

Nie znalazłszy w pokojach panny Anieli, poszedłem ku alei lipowej, idącej wzdłuż starego parku. Zastałem ją siedzącą na ławce w altanie, skąd rozciągał się wspaniały widok na całą dolinę, miasto i wzgórze kościelne. Była przygotowana do jazdy w pole, gdyż konia oprowadzano obok domu — na mój widok wstała energicznie i spojrzała na mnie z taką odporną energią, jakby z góry odeprzeć chciała wszelkie niedyskretne pytania, które mogłem być jej zadać. Była uosobieniem woli i opanowania, a jednocześnie promieniowała z niej cudownie piękna młodość z taką żywiołową siłą i czarem, że poczułem zawrót głowy. Spytała mnie o zdrowie ciotki, jakby starając się uniknąć niepożądanego rozmowy. Zastosowałem się do jej życzenia. Tysiąc pytań, które mogłem być jej zadać, zamarło na moich ustach. Do licha, teraz dopiero poczułem nie na żarty, że w dziewczynie tej tkwi skupiona siła opanowania, wyrobiona przez nieznaną mi doświadczenia jej zagadkowego życia. Ja — z memi siewającymi włosami, wytłuczony na wszystkich frontach wielkich wojen, żyjący nieraz miesiącami za panbrat z ogniem, głodem i śmiercią, poczułem się wobec niej nagle pomniejszony. Ta dziewczyna patrzyła na wszystko dookoła jakby z oddali własnych przeżyć, o których nie wiedziałem nic, a kłótych kontury zaczęły tajemniczo zarysowywać się w mej wyobraźni. Była nieuchwytną i niepokojącą w najwyższym stopniu. (d. c. n.).

Narodowcy lubelscy domagają się skreślenia subwencji dla Żydów

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w czerwcu.

W ub tygodniu odbyło się drugie posiedzenie budżetowej rady miejskiej w Lublinie. Większość sanacyjno-żydowska uchwała na początek posiedzenia, iż dyskusja będzie przeprowadzona odrębnie nad trzema działami budżetu. Te działy są następujące: 1) budżet przedsiębiorstw, 2) dochody, 3) wydatki. Przy rozpatrywaniu wszystkich działów budżetu przedstawiciele Klubu Narodowego zabierali głos i stawiali wnioski, zdążające do oszczędności i usprawnienia gospodarki miejskiej.

Kolejno imieniem Klubu Narodowego przemawiali radni: Juszczyński, mjr. Bardzik i dr. Majewski. Wszystkich przemówień narodowców słuchała rada cała z zaciekawieniem i uwagą. Zwłaszcza duże zaciekawienie wywołało przemówienie mjr. Bardzika przy dziale wydatków. Major St. Bardzik imieniem Klubu Narodowego zażądał skreślenia szeregu wydatków, bez których miasto nie ucierpi, a które to pieniądze w części można użyć na cele pożyteczne i przedwzrostkiem na zatrudnienie bezrobotnych.

Na końcu swojego przemówienia major Bardzik wnosi o skreślenie wszystkich subwencji na instytucje żydowskie: na „Toz” 2.500 zł., na ochronkę przy gminie żydowskiej 10.000 zł. Na schronisko starców przy gminie żydowskiej 1500 zł. Dowiedzieliśmy się z dyskusji, że jedna tylko instytucja żydowska wydaje 10.000 zł. na kolonie letnie dla dzieci żydowskich, co stanowi dowód, że żydzi mogą sobie sami radzić.

Ludność polska jest w znacznie gorszym położeniu. Żydy są wspierani przez swoich współwyznawców z zagranicy, ale zamiast użyć te olbrzymie sumy na opiekę społeczną, używają je na walkę konkurencyjną z handlem i rzemiosłem polskim, wypierając Polaków z ich placówek gospodarczych i zabierając im chleb. Zakładają w tym celu specjalne kasy bezprocentowe.

Także powinna być załatwiona sprawa uboju rytualnego. Ow ubój, to jest haracz płacony przez społeczeństwo chrześcijańskie na rzecz gminy żydowskiej. Żydy mają w nim poważne źródło dochodów, niechże więc sami utrzymują swoje instytucje. Stoimy na stanowisku, że samorząd nie może ich finansować.

Mjr. Bardzik podkreślił, iż na Komisji finansowo-budżetowej postawił Klub Narodowy wnioski oszczędnościowe na sumę 123 tys. zł., a większość sanacyjno-żydowska przyjęła wnioski, które dają oszczędności zaledwie 19.000 zł. Klub Nar-

dowy stawiając wnioski na zebraniu rady, uzależnia od ich przyjęcia swój stosunek do budżetu. Jeżeli będą uwzględnione, głosować będzie za budżetem, jeśli zaś uwzględnione nie zostaną — głosować będzie przeciwko budżetowi.

W imieniu radnych żydowskich zabrała głos radna Nisenbaum. Usiłowała ona polemizować z wywodami mjr. Bardzika i broniła subwencji dla żydów.

WASZ.

Kurz i chwasty w podwawelskim grodzie

(Od specjalnego korespondenta)

Kraków, w czerwcu.

Jako uczestnik bardzo licznej wycieczki czy „pielgrzymki”, jak kto woli nazwał, zarządzanej przez kuratorium szkolne celem odwiedzenia krypty św. Leonarda i „Sowińca” miałem możność po wieloletniej niebytności przyrzeć się tej dawnej stolicy, tym Atenom Polskim. Jakżeż straszny ból owładnął mną, gdy zobaczyłem rezultaty gospodarki „nowych panów miasta”, będącego własnością 30-tu milionowego narodu, będącego „arką przymierza” między wczoraj a dziś.

Aby mnie nie posądzono o stronniczość, o żal, a może o hitlerizm, podzielę się z czytelnikami kolejnymi wrażeniami. Po przyjeździe o godzinie 6-tej rano na stary ciasny i brudny dworzec krakowski, udajemy się do miasta śpiącego i zaspianego... Na wstępie plantów, tej bezkonkurencyjnej ozdoby Krakowa, wita nas o-kaleczonymi ramionami i resztkami swej egzystencji, podrutowane drzewo t. z.

„drzewo wolności”. Czyżby obrazować miało „wolność”? Tylko w tym jednym wypadku jest właściwym tworem na właściwym miejscu!

Idziemy dalej plantami. Jakżeż ten ogród swoim wyglądem znakomicie obrazuje gospodarkę obecną. Wiadomo przecież, że obecnie każdego gospodarstwa wiejskiego daje świadectwo gospodarzowi. Otóż poza pięknymi krzewami i pozostałymi jeszcze drzewami z dawnych czasów nie oprócz chwastów i chwastów...

Wszystkie trawniki, które przecież tylko runia zieloną być winny, zasiane są gęsto mleczem, ostem, pokrzywami, sitowiem, a gdzie — jak na miejscach reprezentacyjnych koło teatru Słowackiego, pałacu biskupiego i uniwersytetu przycięto te trawniki, tam widnieją plące lub skromniutki dzikie rumianki i stokrotki, a gdzie indziej kwietniki z różnokolorowych bratków, które wyglądają w tej wielkiej oazie niechlujstwa o-grodniczego jak kwiatek przy kożuchu... Interesujące bardzo byłoby wiedzieć, ile też obświe takimi chwastami kosztuje rząd miasta, jak odbywa się przetarg na dostawy takich śmieci i kto je zakupuje lub dostarcza? Ciekawe byłoby wiedzieć ile kosztuje plewienie tego paskudztwa, bo około południa, w drodze powrotnej z Wawelu w dzielnicy kilkadziesiąt dziewcząt, zabawiających się plewieniem tych „gazonów”!

A teraz drugi rozdział gospodarki najdroższego zdale się obecnie miasta. „Kurz i niechlujstwo to największy wrogowie ludzkości”, powiedział i pisał przed sześćdziesięciu przeszło już laty Pasteur. Wkuwa się to w szkołach dzieciom, potem studentom, a nowoczesna medycyna opiera się na tej zasadzie, jako na jednym z najważniejszych filarów. Prawi o tem każdy wiejski lekarz, zdaje się, że jednak całkiem o tem zapomnieli lekarze na stanowiskach prezydenta miasta i wojewody, bo właśnie Kraków jest wprost spowity w tumanach kurzu i brudu. W godzinach południowych spotkać można otwarte wozy miejskie, na które wysypuje się popiół i wszystkie nieczystości ze skrzynek podwórzowych a wiatr roznosi je na przechodniów... a do-dacć muszę, że dzieje się to w śródmieściu...

Gdy wielotysięczna rzesza, przywiezionych dzieci szkolnych, stała, czekając swej kolejki, u stóp Wawelu, tuman kurzu niesione wiatrem zasypywały dzieci, ras i te kromki chleba, które mi się młodziem posilała. Wszędzie w ulicach tuman kurzu, a nie zdarzyło mi się widzieć ani jednego beczkowozu, ani polewających hydrantów...

Wszędzie w ulicach brud, papiery, na placu Słowiańskim, gdzie stoją kramy z mięsem i innymi produktami, dosłownie śmietnik na ulicy, robiący wrażenie, jakiegoś zaułka w Pacanowie, czy innej najmniejszej miejscinie.

Wież zżyła na Śląsku czy w Czechach takiego brudactwa by nie zniosła... Pytaliśmy się nawzajem, gdzie jesteśmy? a to było kilkadziesiąt metrów od Rynku krakowskiego, od pretensjonalnego drapak Feniksa, który na wieki zeszcęcił i skrzywdził piękno tego Rynku.

Na murach czytaliśmy obwieszczenia o „dniach czystości”. Czy nie lepiej, aby władze miasta oczyścili sami miasto z brudów, chwastów i kurzu. Niech zakażą wyprawiać autobusom i samochodom harców z wypuszczaniem chmur dymu benzynowego na placu teatralnym i w śródmieściu Krakowa. Niech pouczą Zakład czyszczenia miasta o jego obowiązku. ogrodnika miejskiego wysła na oglądnięcie parków i trawników na Zachodzie itd. itd...

Niech uregulują brzegi Wisły, jak to robił prezydent Leo, a zasłużą tym prostem spełnieniem obowiązków na te wysokie pobory, auta i pałace daleko lepiej niż hałaśliwą reklamą i fotografowaniem się...

Upadł Kraków pod względem handlowym, przemysłowym, kulturalnym, zostały jedynie pamiętki narodowe, śliczne zabudki polskiego Rzymu. Nie pojedzie ich drugi raz oglądać, nie pojedzie po krzepienie ducha nikt, kto umie patrzeć, kto kocha te pamiętki, bo najpiękniejszy obraz, najmiłsza pamiętka, pozostawi przykre wspomnienie, oglądana w otoczeniu niechlujstwa, brudu, kurzu i wżysku...

Z. P.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego — wtorek „Nacyzielka”.

Kina katolickie:

Apollo: „Świat idzie naprzód”.

Słonko: „Weronika”.

Świt: „Szaleńcy”.

Sztuka: „Złodziej serc”.

Uciecha: „Poszukiwaczka złota”.

Posiedzenie rady miejskiej, odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 18-ej. Jako końcowy punkt obrad figuruje sprawa ostatecznej likwidacji stanowiska trzeciego wiceprezydenta miasta.

Z CAŁEGO KRAJU

GRODZISK WLK.

Zyczenia dla narodowej Łodzi. — W niedzielę odbył się w Grodzisku (Wielkopolska), zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego. Ponieważ starosta nowotomyski nie zezwolił na przemarsz w pochodzie do kościoła, a przedstawiciel policji zakazał nawet pójścia dwójkami, udali się uczestnicy zjazdu do kościoła pojedynczo.

Po nabożeństwie odbyło się w salach Strzelnicy uroczyste zebranie. Raport delegatowi zarządu wojewódzkiego, kol. Sieciechowiczowi, zdał kier. pow. kol. Frankowski.

Po zagajeniu wygłosił referat na temat walki z zalewem żydowskim kol. red. dr. Chelmiński. Po deklamacji kol. Ciecińskiego wygłosił krótkie, treściwe przemówienie do 50 nowych członków kol. Sieciechowicz i udekorował ich.

Na zakończenie zaproponował kol. Frankowski wysłanie do zarządu Stron. Nar. w Łodzi rezolucji treści następującej: „Członkowie S. N. zebrani na jeździe powiatowym w Grodzisku Wlkp., ślą serdeczne pozdrowienia oraz życzenia oiaągłej pomyślności w realizowaniu założeń programu narodowego swym drogim kolegom w Łodzi, która urosła do symbolu Polski narodowej”. Rezolucję przyjęto z gorącym aplauzem i okrzykami na cześć Obozu Narodowego w Łodzi. Zjazd okazał, iż lwia część społeczeństwa powiatu, to narodowcy.

KARTUZY

Samosąd. — Majętność Maks w pow. kartuskim była widownią krwawego samosądu, dokonanego na znanym przestępcy, nazwiskiem Józef Kos (lat 47), z Małego Kacka.

U sprzedawców gazet

żądajcie

„WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO”

byłoby opłacalne (górnicy Łyczaków, Zelazna Woda i t. d.).

Teoretyczny kurs pilotażu szybowcowego, drugi z rzędu, wywołał duże zainteresowanie, którego dowodem jest wielka ilość zgłoszeń na kurs. Pierwszy wykład odbył się w poniedziałek, 3 b. m. w sali XV starego gmachu uniwersytetu. Kurs praktyczny, t. zw. sobotnio-niedzielnym, rozpocznie się 11 b. m. Jak z tego wynika w krótkim czasie można łatwo i bez straty czasu zdobyć kat. B. pilota szybowcowego. Zgłoszenia i informacje: LOPP, Podlęskiego 1.

Ubezpieczalnia również redukuje. — Z dniem 1 czerwca Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który — jak wiadomo — objął agendy Kas Chorych, ZUPU i Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, przeprowadził w tym ostatnim dziale liczne redukcje, które we Lwowie objęły kilkunastu długoletnich pracowników, a wśród nich i prezesa Zw. pracowników zakładu, nac. J. Romańskiego. Należy dodać, że i w warszawskim oddziale zakładu zredukowano kilku lwowian.

Przed sądem lwowskim rozpoczął się ciekawy proces. Oskarżonym jest właściciel realności przy ul. Długosza 3, p. St. Cwenarski, który ongiś sprzedał swój drugi dom na Bogdanówce sędziemu G. Rutce. Mimo otrzymania należnej za dom kwoty, Cwenarski nie przekazał realności nowonabywcy. Kiedy s. Rutka zmarł — nie zgodził się Cwenarski na oddanie domu wdowie. Sprawa oparła się o sąd, który wydał korzystny dla p. Rutkowej wyrok, i to w dwu instancjach. Cwenarski, widząc, że sprzedany dom przestanie być jego własnością wynajął robotników, którzy pod jego kierunkiem rozebrali całą realność, a następnie

Wspomniany Kos przechodził w towarzystwie drugiego, nieznanego dotychczas osobnika szosą przez majątek Maks w pow. kartuskim i zaczął pracujących w polu robotników. W trakcie powstałej sprzeczki Kos, czując się obrażonym, wy dobył rewolwer i oddał 2 strzały do robotników, raniąc Lisikowskiego w lewe płuco. Po drugim strzale zaciął się na pastnikowi rewolwer. Podrażnieni do najwyższego stopnia robotnicy wykorzystali ten fakt i rzucili się na Kosa, dokonując za rannego kolegę nad przepętką krwawego samosądu.

Kos został do tego stopnia pobity, że przewieziony do więzienia w Kartuzach, zmarł następnego dnia.

Jego towarzysz, którego nazwiska dotąd nie stwierdzono, zdołał uciec w zamieszaniu.

Ranny w płuco robotnik Lisikowski w stanie groźnym przewieziony został do szpitala w Kartuzach. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

ŁÓDŹ

Bałuty wspierają „Dziennik Narodowy”. — Przy okazji święcenia nowego lokalu Stronnictwa Narodowego Koła Łódź „Bałuty” obecni na tymże robotnicy złożyli na zasilenie funduszu „Warszawskiego Dziennika Narodowego” 16 zł. 50 gr.

MOGIŁO

Leśnik zastrzelił złodzieja. — Dnia 30 maja o godz. 2 nad ranem leśnik Maciej Tomczak, obchodzący rejon nadleśnictwa Miradz, pow. mogińskiego, natrefił w obrębie miejscowości Przyjezierze na złodzieja, zajętego ścinaniem drzew.

Na widok 8 ściętych drzew, leśnik zapłonął takim gniewem, że bez ostrzeżeń

sprzedał materiał budowlany za 2.000 zł. „Dowcip” ten pociągnął za sobą doniesienie karne ze strony p. Rutkowej i nowy proces. Ponieważ Cwenarski nie zjawił się na sali sądowej, s. Majkowski odroczył rozprawę i polecił oskarżonego policjynie dostawić do sądu.

Pod znakiem noża. — W pewnych sferach Lwowa nagminnie szerzy się kult noża, przy którego pomocy załatwia się z reguły wszelkie porachunki i kończy każdą „żywą dyskusję”. Ostatnio do nożowej rozprawy doszło przed żydowską kawiarnią „Grand”. W rezultacie trzema uczestnikami awantury: Antonim i Piotrem Żułyńskim oraz M. Hellerem musiało zająć się Pogotowie.

Niewątpliwie władze policyjne zechcą zwrócić uwagę na coraz częściej notowane rozprawy nożowe. Tak samo sądy winny surowiej karać tych, którzy są sprawcami napadów nożowych. Trudno wprawdzie spodziewać się, że surowsze kary odstraszą „zabawionych” (jak się to mówi we Lwowie) osobników.

Drugą plagą nagminną we Lwowie są zamachy samobójcze. Onegdaj zanotowaliśmy samobójstwo zredukowanego urzędnika pryw. (Al. Graszewski, Chocimska 7), dziś zaś komunikat policyjny donosi o trzech zamachach samobójczych. Nazwiska desperatów: Katarzyna Swynszak (służąca Żyda Lostera z ul. Kordeczkiego 38), N. Królówna (również służąca) i M. Sasiada (wielokrotnie notowany złodziej). Zamach w pierwszym wypadku dokonano przez wypicie kwasu solnego, w dwu innych przy pomocy... noża.

nia wypalił z dubeltówki do ścinającego drzewo złodzieja, który trafiony z bliskiej odległości pełnym ładunkiem śrutu, padł martwy na ziemię. Zastrzelonym okazał się niejaki Andrzej Durski z Ostrowa pow. mogińskiego, uchodzący za zawodowego złodzieja.

Zapalczego leśnika nazajutrz aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym w Strzelnie. Tłumaczy on się tem, że został napadnięty przez Durskiego i działał we własnej obronie, jednakże przeczy temu strzał w plecy.

RÓWNE

Budowa kościołów przez osadników. — Osadnicy krechowieccy przy pomocy ludzi, którym leży na sercu wzmocnienie wiary i Polski na Kresach, rozpoczęli spowrotem budowę kościoła na Karłowoszczyźnie. Poświęcenie kościoła ma się odbyć 15 sierpnia t. j. w rocznicę Cudu nad Wisłą. Kościół na osadzie krechowieckiej poświęcony będzie Królowej Korony Polskiej.

Także osadnicy osad Jazłowieckiej i Hallerowa postanowili budować kościół w Horyzigródzie na fundamentach zburzonego niegdys kościoła przez władze carskiej Rosji. Na budowę tego kościoła osadnicy zbierają ofiary. Jest nadzieja, iż społeczeństwo i władze poprą akcję osadników.

WAJKOWICE KOŚCIELNE

Śmierć bezrobotnego w biedaszybie. — W Wojkowicach Kościelnych wydarzyła się katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą ofiarę z życia ludzkiego. Ofiarą padł bezrobotny Stanisław Białozin-ski, zam. w Grodźcu (Narutowicza 61), który prawdopodobnie poniósł śmierć. Białozin-ski wraz z kilkoma kolegami, r. n. nie bezrobotnymi, pracował w biedaszybie, głębokim na 13 metrów. Krytycznej nocy B. spuścił się na dno biedaszybu i pracował w 7-metrowej długości chodniku.

Ponieważ chodnik nie był zabezpieczony, w pewnym momencie nastąpił wstrząs i masy ziemi oraz kamienia runęły, zasypując szyb wraz z nieszczęsnym robotnikiem.

O katastrofie zawiadomiono niezwłocznie kop. „Jowisz”, skąd wysłano na miejsce drużynę ratowniczą. Prace jednak są mocno utrudnione ze względu na syplki grunt oraz znaczną głębokość. Odkopywany szyb trzeba zabezpieczyć, co wymaga pracy, to też górnicy nie zdołali jeszcze dotrzeć do dna. Prace ratunkowe trwają bez przerwy. Nikt nie ludzi się nawet nadzieją, że zasypanego uda się uratować, choćby bowiem jakimś cudem nie został przygnieciony ziemią, co z uwagi na brak t. zw. budynku, jest prawie, że wykluczone, to musiałyby umrzeć z braku powietrza.



Wydanie II-e Cena 3 zł.
Do nabycia w Kantorze „Warszawskiego Dziennika Narodowego”
Na prowincję wysyła się za pobraniem pocztowym. 328

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Do środy włącznie interesująca sztuka p. t. „Studentka”.

Teatr Rozmaitości: Premiera komedii Hirschełda: „Szwedzka zapalka” z pp. Bonaocka, Bohdańska, Jakubińska, Kru-czelnicka, Strachockim i Szpiganowiczem w rolach głównych.

Wybory samorządowe w pow. stanisławowskim. — Ruski dziennik „Dilo” podał wynik wyborów samorządowych w pow. stanisławowskim (podkarpackie woj. stanisławowski). Powiat ten obejmuje 11 gmin zbiorowych, które wybrały 212 radnych gminnych, w tem 171 radnych Rusinów, 70 Polaków i 1 Żyda.

Najbardziej polskimi są gminy: Jezupol (13 radnych Polaków, 7 Rusinów), Marjampol (10 Polaków, 6 Rusinów) oraz Delejów (10 Polaków i tyłuż Rusinów). Do najbardziej zruszczonych należą: Stare Bohorodczany (15 Rusinów, 1 Polak), Lachowce (19 Rusinów, 1 Polak), oraz Czerniejów (17 Rusinów, 2 Polaków i 1 Żyd).

W siedmiu gminach wójtami są Rusini, a tylko w czterech Polacy. Z gmin, których wójtami są Polacy, tylko w Jezupolu Polak jest również zastępcą wójta; inni zastępcy są Rusinami. — Naogół do zarządów gminnych (organy wykonawcze) wybrano we wszystkich 11 gminach: Rusinów 32, Polaków 21.

Dodać należy, że odbyły się również wybory do rady powiatowej, do której wybrano 14 Polaków i 12 Rusinów. W wydziale powiatowym znalazło się Polaków i 3 Rusinów.

Redukcje w miej. zakładach elektrycznych. — Z powodu zlikwidowania autobusów miejskich M. Z. E. zredukowały 38 pracowników. Z kół fachowych zwracają nam uwagę, że redukcji tej można było uniknąć. Wprawdzie zlikwidowane linie istotnie przynosiły deficyt, należało się jednak zastanowić, czy inne tury nie

NALEŻY WYRÓWNAĆ BŁĄD HISTORJI Wytworzyć mieszczaństwo polskie

O kolonizację z Polski zachodniej

O dzisiejszym ciężkim położeniu społeczeństwa polskiego decyduje również wielkiej wagi życiowy fakt — Żydzi.

Polska żywi prawie 3 i pół miliona ludności żydowskiej. Ogólna ilość Żydów (osób wyznania mojżeszowego) w Polsce wynosiła według powszechnego spisu z 30 września 1921 r. — około 2.850.000, co stanowiło 10,5 proc. całej ludności. Ponieważ Polska liczy dziś ca 33 milionów ludności, a Żydzi stanowią w tem zapewne nie mniej niż 10,5 proc., przeto ilość ich obecnie określić można na 3.450 tysięcy.

Wyniki ostatecznego spisu nie zostały jeszcze podsumowane, to też jeśli chcielibyśmy zorientować się w strukturze zawodowej Żydów w Polsce — znowu sięgnąć nam wypadnie do spisu z r. 1921. Prof. Bohdan Wasiuński w studjum swoim: „Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX” podaje, iż na 939.485 Żydów „czynnych zawodowo” — 324.615 zatrudnionych było w handlu, 297.417 w przemyśle (a raczej rzemiośle) i 89.987 — w rolnictwie i leśnictwie (a raczej w przedsiębiorstwach rolniczych i leśniczych). Dziś — cyfry te należałoby zapewne podnieść o 20 proc. Polska stanowi potężne skupienie żydostwa, a dla ilustracji powiem, że jedna Warszawa liczy ich więcej niż cała Palestyna, a Łódź skupia ich prawie 2 razy tyle, co tak reklamowany, prawie stu procentowo — żydowski Tel - Aviv.

Siłę Żydów w handlu znamy wszyscy z naszych miast, miasteczek, osad, a nawet wsi. Wiemy, jak daleko zaszli w wolnych zawodach i kredycie. Ale może nie wszyscy uprzytomniają sobie w Polsce, iż rzemiośle żydowskie zatrudnia i żywi prawie tyleż osób, co handel. Nawiasem mówiąc, w rzemiośle tam występują liczniej, gdzie handel przesycał i opanował do tego stopnia, że muszą się uciekać do mniej pęknącego dla nich od handlu zawodu rzemieślniczego. Pomyślmy na chwilę, że tych 3 milionów 450 tysięcy Żydów niema już w Polsce! Ze ich miejsce w handlu, rzemiośle, wolnych zawodach zajęli Polacy! Co za zmiana położenia gospodarczego w kraju! Jakże rozwiązanie wielu zagadnień! Jakże wyjście dla młodego pokolenia, któremu dziś sugerują „że jest pokoleniem „ludzi niepotrzebnych”, jaki ratunek dla tych, których wyrzuca z siedła dzisiejszy system polityczny, jaki punkt oparcia dla pozbawionych pracy przez wstrząsy kryzysu.

Jest rzeczą jasną, że dziedzina handlu, rzemiosła, przemysłu, komunikacji leży przed nami, jako pole pracy zawodowej, a równocześnie jako wielkie, historyczne zadanie spolszczenia miast w Polsce, wytworzenia własnego, silnego, niezależnego stanu średniego, jako wyrównanie wielkiego błędu historii Polski, którego skutki aż nadto ostro przeżywamy do dni ostatnich, a równocześnie jako jedna

z najważniejszych metod przebudowy naszego ustroju gospodarczego, skierowania nadmiaru „nieprodukcujących” do zajęć wytwórczych lub pośredniczących, jako realny sposób zatrudnienia tych Polaków, w których dzisiaj bije bezrobocie.

I w handlu i w rzemiośle z przemysłem posiadamy poważną pozycję, szczególnie silną na zachodzie Polski. Przypominam ten prosty i znany fakt nie tylko dlatego, że ten nasz stan posiadania może stanowić punkt wyjścia dla wielu naszych praktycznych zamierzeń, lecz i dla stwierdzenia, że nie jesteśmy pozbawieni zdolności handlowych, a tembardziej talentu do rzemiosła czy umiejętności organizacyjnych. Żydzi w wielu wypadkach potrafili wzmocnić w nasze społeczeństwo, bynajmniej nie tylko w jego koła ludowe, że oni i tylko oni reprezentują prawdziwą zdolność kupiecką i że robi dobry interes tylko ten, kto u nich kupuje lub zamawia. Tei sugestji musimy przeciwstawić sugestję własną. Będzie ona równocześnie elementem, wzmacniającym wiarę we własne siły tych wszystkich szczególnie, co świeżo na drogę handlu czy przemysłu wchodzić będą.

Potężniająca w kraju naszym akcja w kierunku tworzenia polskich przedsiębiorstw handlowych, rzemieślniczych i przemysłowych, wymaga nie tylko odpowiednich ośrodków kierowniczych myśli i woli. Wymaga także poparcia społeczeństwa, wywołanego poczuciem solidar-

ności narodowej i przeświadczeniem, które należy w społeczeństwie gruntować, że tym sposobem torujemy przyszłość naszym dzieciom, naszej młodzieży, że my dziś popieramy polskie placówki, a jutro dadzą one byt, a często dobrobyt naszym młodym generacjom, które stanowią głęboką troskę narodu.

Zasada popierania wyłącznie swoich w handlu, rzemiośle i przemyśle nabrać musi rumieńców życia jako elementarny warunek rozwoju naszej przedsiębiorczości.

Do handlu, rzemiosł i przemysłu muszą też zacząć płynąć zwyższym tempem polskie kapitały i muszą się tu garnać polskie siły, aby było kogo popierać. Kapitałów — nie za wiele — wszakże mamy, a znajomość rzeczy po krótszych czy dłuższych studiach, po krótszej czy dłuższej praktyce nabyć można. Ponieważ tak pociągająca dla nas perspektywa posad tonie w coraz bardziej nieuchwytnej dali — miejmy nadzieję, że tocząca się już w kraju akcja nad stwarzaniem polskich placówek gospodarczych, przyprzebieżę na siłę i planowości.

Doceniam w pełni rolę, jaką w szczególności odegrać może w tym względzie mieszczaństwo polskie z b. dzielnicy pruskiej. Jeśli przed setkami lat szła do nas kolonizacja miejska, a nawet wiejska z Niemiec, nie widzę przeszkód, dla którychby kolonizacji takiej nie można było podjąć siłami Polski zachodniej.

M. T.

Polityka walutowa rządu będzie kontynuowana

Pracownicy o stałym uposażeniu — głównymi subskrybentami pożyczki inwestycyjnej

Minister Skarbu Zawadzki odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami prasy. W pierwszej linji mówił o pożyczce subskrypcyjnej.

Z dotychczasowych zestawień wynika, że ogólna kwota subskrypcyjna wyniosła 264.031.000 zł. Z tego 75.629.650 zł. pokryto obligacjami 6 proc. Pożyczki Narodowej, zaś 188.401.350, zadeklarowano w gotówiznie. Suma ta ulegnie prawdopodobnie nieznacznemu zwiększeniu po nadejściu pozostałych sprawozdań.

Przeważający udział w subskrypcji wzięli pracownicy o stałym uposażeniu, dalej — handel oraz „różni”, t. j. średni kapitaliści i ciułacze. P. minister podkreślił wydatną rolę organizacyjną w przeprowadzeniu subskrypcji banków i in. instytucji kredytu krótkoterminowego.

Pożyczka będzie zarezerwowana wyłącznie dla tych inwestycji, które mogą i powinny być jedynie przez Państwo dokonywane. Przeprowadzenie zmian, które stały się wynikiem ukończenia i w dniach najbliższych zapadną ostateczne decyzje Rządu w tej materii.

Wiążąc efekt pożyczki z polityką walutową rządu p. minister oświadczył:

„Pozwała mi to ponadto na wysunięcie dalszych wniosków co do właściwego zrozumienia przez społeczeństwo całej polityki gospodarczej Rządu w tem i walutowej, która nie zna załamania i wahań, konsekwentnie utrzymując nienaruszalność waluty naszej. Stałość tej nie naruszyły i nie naruszą ani prądy i eksperymenty, z którymi spotykamy się w dziedzinie walutowej, ani nawet wstrząsy, które zachodziły lub ew. zaszły w tej dziedzinie w szeregu innych państw, nieraz silniejszych od nas ekonomicznie.

Spółeczeństwo udzieliło w subskrypcji daleko pełny wyraz zaufania do tej polityki. Na zaufanie to odpowiadam jak najkategoryczniej, iż taka jedynie polityka walutowa będzie w dalszym ciągu kontynuowana.

Przy końcu konferencji p. minister Zawadzki udzielił odpowiedzi na zapytania dziennikarzy. Oświadczył m. in., że pożyczka inwestycyjna wejdzie na giełdę po wydrukowaniu i wydaniu obligacji z końcem roku bieżącego lub najdalej w styczniu r. 1936.

Na zapytanie dotyczące drobnych subskrybentów t. z. pożyczki narodo-

Kwota imienna pożyczki inwestycyjnej

Wydawanie świadectw tymczasowych i obligacji stałych

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 39, pod poz. 273, ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dn. 29 maja r. b. o ustaleniu kwoty imiennej 3 proc. Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej oraz ilości i wysokości emisji tej pożyczki.

§ 1 rozporządzenia ustala kwotę imienną 3 proc. Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej w wysokości 230 milja. zł. w zlocie.

Do dn. 20 sierpnia 1935 r. subskrybenci, którzy opłacili przypadające od nich z tytułu subskrypcji raty bieżące, otrzymają za pośrednictwem właściwych placówek subskrypcyjnych świadectwa tymczasowe, przy-

czem każde świadectwo będzie opiewało na jedną obligację 3 proc. Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej wartości imiennej 100 zł. w zł. i będzie opatrzone numeracją, odpowiadającą mu obligacji stałej, która zamiast tego świadectwa zostanie wydana.

Wydanie obligacji stałych zamiast świadectw tymczasowych nastąpi do dn. 20 kwietnia 1936 r. w placówkach subskrypcyjnych, oznaczonych na świadectwach tymczasowych, do rąk właściwych subskrybentów, którzy całkowicie opłacili swoją subskrypcję.

Na giełdach walutowych

Na wczorajszych giełdach walutowych, obok ujawniającej się w dalszym ciągu reakcji na utworzenie we Francji rządu p. Bouissona, mającego zamiar starania się o pełnomocnictwa finansowe — wystąpiła również reakcja na odrzucenie przez referendum ludowe w Szwajcarii

t. zw. „inicjatywy kryzysowej”. A więc — obok dalszego osłabienia przedewszystkiem dolara, ale też i funta — wystąpiło wyraźne wzmocnienie dewizy na Zurych, która, po wielu miesiącach pozostawania na dalszym punkcie złota, skoczyła nawet powyżej parytetu.

Kryzys franka

na podłożu moralnym i politycznym?

Z Paryża informują: „L'Intransigeant” omawia problem franka i m. in. pisze:

Dla tego, kto powrócił z podróży po Europie środkowej, gdzie stałość waluty utrzymywana jest cudem zaciętej woli, pomimo bardzo skromnych zapasów złota — kryzys franka wydaje się raczej chorobą natury moralnej i politycznej, która będzie miała charakter przejściowy, o ile kraj w odpowiednim

czasie odzyska świadomość swych sił żywotnych.

Dziennik twierdzi, że od czasu opublikowania ostatniego bilansu tygodniowego Banku Francji, a więc za czas od 24 bm. do 1 bm. odpływ złota z Banku Francji nie mógł być niższy od 4 miliardów fr., co — biorąc również pod uwagę odpływ złota w dn. 31 ub. m. — oznacza, iż rezerwa metalowa francuskiej instytucji emisyjnej wynosi w chwili obecnej ok. 72,5 miljarde fr. Wzięwszy pod uwagę, że obieg banknotów oraz natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 98 miliardów fr., należy stwierdzić, że wysokość pokrycia byłaby wyższa ponad 74%. Ponieważ ustawowe pokrycie jest przeszło dwukrotnie niższe, teoretyczna marża bezpieczeństwa — ciągnie dalej dziennik — wydawałaby się dość znaczną. Nie powinna ona jednak stwarzać iluzji, gdyż pozostało bardzo dużo kapitałów zagranicznych, które od wielu lat szukały schronienia na rynku paryskim, a które mogą jeszcze wyemigrować z Francji, oraz istnieje możliwość, że kapitały te pociągnięłyby za sobą w ciecie kapitały francuskie, przejęte niepewnością na rynku wewnętrznym.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 3-go czerwca

DEWIZY

Belgia 90,25 (sprzedaż 90,48, kupno 90,02); Gdańsk 100,00 (sprzedaż 100,25, kupno 99,95); Holandia 358,35 (sprzedaż 359,25, kupno 357,45); Londyn 26,06 (sprzedaż 26,19, kupno 25,93); Nowy Jork 5,29 i pół (sprzedaż 5,32 i pół, kupno 5,26 i pół); Nowy Jork (kabel) 5,29 i pięć ósmych (sprzedaż 5,32 i pięć ósmych, kupno 5,26 i pięć ósmych); Paryż 34,96 i pół (sprzedaż 35,05, kupno 34,88); Praga 22,11 (sprzedaż 22,16, kupno 22,06) Szwajcaria 172,35 (sprzedaż 172,78, kupno 171,92); Włochy 43,77 (sprzedaż 43,89, kupno 43,65); Madryt 72,50 (sprzedaż 72,86, kupno 72,14).

Rubel złoty — 4,73. Dolar złoty — 9,16 — 9,15. Rubel srebrny — 1,90. 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0,90. Gram czystego złota — 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) — 181,00. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26,20.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożycz. stabilizacyjna 64,00 — 64,63, odcinki po 500 dol. 65,00 — 65,13 — 65,00 (w proc.); 4 proc. państw. pożycz. premijowa dolarowa 52,25; 5 proc. konwersyjna 66,00; 6 proc. pożycz. dolarowa 81,00 (w proc.); 5 proc. pożycz. kolejowa konwersyjna 60,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 66,25 — 67,13; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 64,00 — 64,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57,50 — 58,25 — 57,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,50; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 46,00; 6 proc. oblig. VI pożycz. konw. m. Warszawy 1926 r. 6 em. 61,75; 8 i 9 em. 60,50.

AKCJE

Bank Polski — 86,75; Norblin — 33,25 — 31,50; Starachowice — 30,50. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcji — utrzymana.

(C. d. n.)

10)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

Pani Waddington była kobietą o szybkiej decyzji. Dziwny spokój, który ją przed chwilą ogarnął, przeobraził się w ponury strach. Skoczyła z powrotem do bawialni i w natchnieniu ukryła się za wysokim fotelem, usiłując nie sapać.

— Dalem na siebie długo czekać, nieprawdaż? — spytała niewidzialna osoba, zapalając światło i zwracając się do niewidzialnego towarzysza.

Głos był obcy, ale drugi, który odpowiedział, był tak dziwnie znajomy, że pani Waddington zdrewniała za fotelem, nie chcąc wprost wierzyć własnym uszom. Albowiem był to głos Ferrisa, jej lokaja. A przecież Ferris, jeśli był człowiekiem prawdziwym — powinien był teraz siedzieć przy łóżku chorego krewnego.

— Owszem, proszę pana, ale to nie szkodzi. — Czemu mogę panu służyć? — Czy mam przyjemność mówić z panem Lancelotem Biffenem, redaktorem naczelnym „Miejskich Plotek”?

— Tak jest. Mów pan prędko. Muszę wyjść z domu na chwilę.

— Słyszałem, proszę pana, że „Miejskie plotki” przyjmują i płacą dobre honoraria za interesujące wiadomości, dotyczące wybitnych osób z towarzystwa nowojorskiego. Mam właśnie taką wiadomość.

— O kim?

— O mojej chlebodawczyni — pani Sigsbee H. — Cóż ona zrobiła? — To długa historia... — W takim razie nie mam teraz czasu na jej słuchanie...

— Dotyczy sensacyjnego zerwania małżeństwa pasierbicy pani Waddington... — Czy ślub nie odbył się?

— Tak. Okoliczności zaś, które stanęły na przeszkodzie...

Pan Biffen zawołał „Ach”. Prawdopodobnie spojrział na zegarek i przeraził się, że czas tak prędko płynie.

— Muszę uciekać — odezwał się. Mam umówione spotkanie za kwadrans. Niech pan zajdzie do mnie jutro rano do redakcji...

— Obawiam się, że to będzie niemożliwe, ponieważ...

— W takim razie... Słuchaj pan: umie pan pisać?

— Owszem, proszę pana. W swej rodzinnej miejscowości często pisywałem krótkie artykułki do tygodnika parafialnego. Proboszcz wyrażał się o nich z uznaniem.

— W takim razie siadaj pan tutaj i opisz tę historję własnymi słowami. Ja już to później wyopuleruję. Wróć za godzinę, jeśli pan chce koniecznie zakać.

— Dobrze, proszę pana. A honorarium?

— Pomówimy o tem później.

— Dobrze, proszę pana.

Pan Biffen wyszedł z pokoju, poczem przez chwilę, prawdopodobnie z sypialni, dochodziły jakieś szmery. Musiał on tam czegoś szukać. Wreszcie trzasnęły drzwi frontowe i cisza zapanowała w mieszkaniu.

Pani Waddington wciąż siedziała skurczona na podłodze za fotelem. Była chwila, tuż po odejściu

pana Biffena, kiedy dzwignęła się z zamiarem pokazania się lokajowi i powiadomienia go, że stracił u niej posadę. Po zastanowieniu się jednak, ukryła się z powrotem. Przyjemnie byłoby niewątpliwie wysunąć głowę ponad oparciem fotela i obserwować łajdaka, ale sytuacja była zbyt skomplikowana, aby mogła sobie na to pozwolić. Pozostała więc na swoim miejscu, starając się narazie tylko o to, by różnymi metodami pozbyć się drętwoty, na którą dolne jej kończyny zaczęły już cierpieć.

Od strony biurka słysząc było teraz skrzyp pióra na papierze. Ferris poprostu pisał artykuł, wkładając całą swoją energię w tę czynność. Należał widać do gatunku pisarzy, który, jak np. Flaubert, nie szczędzą trudu, aby myśl swoją wyrazić jak najjaśniej i są gotowi poprawiać i przerabiać w nieskończoność każde zdanie, póki nie osiągną pełni artystycznego wyrazu. Pani Waddington wydawało się, że będzie musiała kłęczeć za fotelem do końca życia.

Ale w tak hałaśliwym mieście, jak New York, rzadko artysta może się skupić na dłuższy przeciąg czasu. Ciszę przerwał ostry dzwonek telefoniczny. Pani Waddington odczuła po raz pierwszy od dawna przyjemność, stwierdziwszy, że aparat dzwoni nie w pokoju, lecz w korytarzu. Z dziką radością, którą znają więźniowie w chwilach, kiedy dowiadują się, iż są wolni, nasłuchiwała, jak lokaj się podnosi. Zdała doszedł ją równy, spokojny głos, informujący niewidzialnego interesanta, że pana Biffena niema w domu.

Pani Waddington dzwignęła się z za fotela. Miała około dwudziestu sekund czasu; nie zmarnowała żadnej. Zanim Ferris wrócił i pograżył się znowu w swoją literacką kompozycję, była już w kuchni.

Kronika wileńska.

Coś się psuje w organizacji Targów Futrzarskich

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie, zapowiedziane na 12.VI do 27.VI, zostały odroczone z powodu od dyrekcji targów niezależnych, gdyż gros kupców i prze-

mysłowców nie zdołało przygotować na czas swoich towarów. Otwarcie targów nastąpi w dniu 29 czerwca rb.

Lustracja szkół powszechnych

Specjalna komisja lekarska z ramienia Wydziału zdrowia dokonała w ub. miesiącu lustracji sanitarnej wszystkich szkół powszechnych publicznych, znajdujących się w obrębie wielkiego miasta Wilna.

Komisja stwierdziła, iż stan sanitarny lokali szkolnych uległ znacznej poprawie, natomiast gorzej przedstawia się stan higieniczny wśród dziatwy szkolnej. Na 2500

zbadanych dzieci stwierdzono, iż przeszło 600 dzieci jest zawszawionych i brudnych, przyczem około 200 uczniów i uczennic przechodzi różne choroby zakaźne.

Wobec takiego stanu rzeczy komisja lekarska wydała zarządzenia zapobiegające przeciwko chorobom zakaźnym oraz wyczerpujące instrukcje dla kierowników szkół.

Zwalczanie żebractwa

Po dłuższej przerwie Starostwo Grodzkie wspólnie z komitetem do walki z żebractwem i włóczęgostwem, ponownie podjęło akcję zwalczania żebractwa w Wilnie. W ubiegłą niedzielę na terenie pierwszego, trzeciego i czwartego komisariatów dokonała policja oblawy, zatrzymując 10 osób w Kalwarji o-

raz około 15 osób w śródmieściu Wilna. Z pośród zatrzymanych starosta grodzki ukarał 3 osoby za zachwałę żebraninę doraźnym bezwzględny aresztem, a 3 osoby wydalono przymusowo z granic miasta do miejsca stałego ich zamieszkania. 5 osobom zasługującym na pomoc udzielono zapomóg.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. W dzielnicach wschodnich i północno-wschodnich możliwe jeszcze przelotny deszcz.

Słabe wiatry z północno-zachodu i zachodu.

DYZURY APIEŁ.

Jundzila P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); „Świętojańska” — Narbuta — ul. Sw. Janska Nr. 2; Mankowicz — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokolowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwintda i Lugiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snipszek.

URZĘDOWE.

— Konferencja min. Kościółkowskiego z wojewodą wileńskim. Bawiący w Wilnie minister spraw wewnętrznych M. Kościółkowski odbył dłuższą naradę z wojewodą wileńskim Jaszczoltem w sprawach samorządu, administracji i bezpieczeństwa. Na konferencji również omawiane były sprawy gospodarcze powiatów woj. wileńskiego.

Z MIASTA.

— Wystawa pamiątek osobistych i jubileuszowych p. Nuni Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej, założycielki teatru polskiego w Wilnie w r. 1906, otwarta jest do 10 czerwca w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie (ul. Lelewela 8) w dni powszednie w gg. od 17 do 19, w niedziele zaś i święta — od 12 do 14. Wstęp 20 gr.

— Likwidacja i uruchomienie sklepów. Na terenie Wilna zlikwidowano w ubiegłym miesiącu 24 przedsiębiorstwa handlowe. Jednocześnie uruchomiono 64 nowe sklepy. Są to przeważnie przedsiębiorstwa drobne, przeważnie spożywcze, na peryferiach miasta.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Inkaso podatków miejskich. Wobec tego, że w dn. 31 maja minął termin płatności podatków komunalnych od psów, szylków i zużycia bruków, wydział podatkowy Zarządu miejskiego wystawił swoich inkasentów do tych płatników, którzy podatków tych nie uiszcili. Należy zaznaczyć, że przy bezpośrednim ściąganiu podatków przez inkasentów magistrat nie pobiera żadnych dodatkowych kosztów.

System ściągania podatków przez inkasentów daje jak dotychczas bardzo dobre wyniki, wpływy bowiem podatkowe zwiększyły się o kilkadziesiąt tysięcy złotych.

— Inkasenci w razie stwierdzenia uobóstwa płatnika przedkładają wnioski o umorzenie należności. W wypadkach celowego uchylania się od uregulowania podatków magistrat przekazuje egzekucję do urzędów skarbowych, które egzekwują je w przyspieszonym trybie.

SPRAWY WOJSKOWE

— Pobór rocznika 1914-go. Dział 5 czerwca spis poborowych rocznika 1914-go przewiduje stawiennictwo przed Komisją poborowych nazwiska których rozpoczynają się na literę W, zamieszkałych w obrębie V i VI komisariatów p. p. oraz poborowych z nazwiskami na litery Z. i Z. bez względu na miejsce zamieszkania.

Pobór rocznika 1914-go z dniem dzisiejszym kończy się.

POCZTA I TELEGRAF.

— Przedłużenie godzin urzędowania. Dyrekcja Okręgu P. i T. zawiadamia, że w dążeniu do dal-

szych ułatwień w korzystaniu z usług instytucji pocztowej i umożliwienia sterom handlowym załatwienia interesów w zakresie służby pocztowej po godzinach zamknięcia sklepów — zarządziła z dniem 7 czerwca rb. przedłużenie godzin urzędowych w służbie zewnętrznej dla publiczności w działach przekazywanych i paczkowym (bez P. K. O.) urzędu pocztowego Wilno I do godz. 20-ej.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Tajny ubój nie ustaje. Starostwo Grodzkie w trybie administracyjno-karnym ukarało wczoraj grzywną od 25 do 50 zł. za zamianą na areszt około 15 osób za tajny ubój i handel mięsem niestemplowanym, 6 osób aresztem bezwzględny i grzywną za opilstwo i bójki. Poza tym ukarany został Nochim Kopełowicz (Archanielska 45) za znęcanie się nad koniem.

— Za zachwałę żebraninę. W związku z akcją zwalczania żebractwa i włóczęgostwa skierowano wczoraj do przysłanków miejskich dwie osoby, a znaną żebraczkę Ewę Duryłową za opilstwo z zachwałą żebraniną starosta skazał na 5 dni bezwzględnego aresztu.

— Protokoły karne administracyjne. Poszczególne komisariaty P.P. m. Wilna w ciągu maja sporządziły 1276 protokołów karnych za różne wykroczenia przeciwko przepisom sanitarnym, administracyjnym i porządkowym.

Najwięcej protokołów sporządzono za wykroczenia o porządku i ruchu oraz za opilstwo.

SPRAWY KOLEJOWE.

— 176 osób zatrzymano podczas jazdy pociągami na „gape”. Według danych w ciągu ub. miesiąca w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zatrzymano 176 osób podczas jazdy na „gape” w pociągach dalekobieżnych.

Najwięcej zatrzymano osób na linii Wilno — Białystok i Wilno — Lida — Baranowicz.

— 44 wypadki na kolei. W ciągu maja r. b. na poszczególnych liniach i przejazdach kolejowych w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zanotowano 44 wypadki przejechania przez pociągi. Wśród zanotowanych wypadków było 16 samobójstw, z których 11 zakończyły się śmiercią.

SPRAWY UNIWEERSYTECKIE.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj, we środę dnia 5-go czerwca r. b. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt W. Staniewicza, Rektora U.S.B. p. t. „Rolnictwo litewskie” z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Współczesne Państwo Litewskie”. Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Kolonja wypoczynkowa w Legaciszkach. Bratnia Pomoc P. M. A. Uniw. Stefana Batorego podaje do wiadomości, iż Kolonja Wypoczynkowa w Legaciszkach zostanie otwarta w dn. 20 czerwca br. Otwarcie uroczyste połączone z wielkim spływem kajakowym odbędzie się 29 czerwca. Zapisy na Kolonje będą przyjmowane od dnia 10 czerwca w lokalu Bratniej Pomocy w godzinach urzędowych.

— Akademicki Związek Morski

Naganka na Biskupów Zajście w Łomży

Zajście w Łomży, o których pisano często bardzo niecisłe, przedstawia „Przebieg Katolicki” (nr. 22) jak następuje:

— Podobnie jak i w innych diecezjach, także w diecezji łomżyńskiej Kurja Biskupia wydała zarządzenie co do nabożeństw żałobnych za duszę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego i co do dzwonięcia w dzwony kościelne w dzień pogrzebu. Nie podobało się to jednak pewnym czynnikom w Łomży, sięjącym stale niezgodę i rozterki. Na uroczystość nabożeństwo w katedrze dnia 17 maja, odprawione przez J. E. Ks. Biskupa Łomżyńskiego, przedstawiciele miejscowych władz nie przyszli, zarządzano zaś codziennego dzwonięcia dzwonów katedral-

nych, aż do chwili pogrzebu. Gdy zaś Dziekan Kapituły wskazał na wydane już poprzednio jednolite zarządzenie dla całej diecezji, w czwartek w południe grupa ludzi przemocą otworzyła drzwi do dzwonów katedralnych prowadzące i dzwoniła, przybrawszy sobie najętych towarzyszy, przez dziesięć godzin zrzędu. Zanoszone przez ks. Dziekana dwukrotnie do władz bezpieczeństwa protesty przeciwko temu bezprawiu i gwałtowi pozostały bez skutku, pomimo wskazywania, że ta samowola gwałci konkordat, zapewniający nienaruszalność kościołów, kaplic, cmentarzy itd. W sobotę przed południem włamano się ponownie na wieżę i bito w dzwony.

Zajście w Kielcach w oświetleniu K.A.P.

KIELCE (KAP). W niektórych pismach ukazała się notatka oświetlająca w sposób niezgodny z prawdą we wszystkich niemal szczegółach — ubolewania godne wydarzenia spowodowane na cmentarzu katedralnym w Kielcach.

Na podstawie danych, zaczerpniętych u źródła, stwierdziliśmy z całą stanowczością, że informacje podane przez niektóre dzienniki w sposób tendencyjny, mający się z prawdą, tak więc „wzbudzonym tłumem”, usiłującym rzekomo wdrzeć się do pałacu biskupiego — była liczną z kilkunastu osób złożona delegacja parafii Strawczyn, przybyła do Kurji Biskupiej z petycjami w sprawach swojej parafii. Nieprawdą jest, że flagi żałobne na pałacu biskupim wywieszono dopiero na specjalną interwencję, gdyż żadnej interwencji nie było. Nikt również nie wywierał żadnej presji w sprawie odznaczenia żałobnych na flagach, przybranych krepą przez siostry zakonne opiekujące się rezyden-

cją biskupią. Nieprawdą jest również, że J. E. ks. Biskup sprzeciwił się biciu w dzwony na znak żałoby, gdyż wszystkie parafie otrzymały polecenie dostosowania się do życzeń i próśb wiernych, pragnących w sposób zgodny z zasadami i zwyczajami Kościoła zmanifestować swoje uczucia dla ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i za spokojny duszy jego zanieść modlitwy przed tron Boży. Prawdą jest natomiast, że grupa rozagitowanych osobników, którym nie chodziło widocznie o godne zmanifestowanie swych uczuć, ale o krzykliwą demonstrację, siłą wdarła się na dzwonnice kościoła katedralnego, przewróciła kościelne i w sposób obelżywy i niezgodny zachowała się wobec ks. proboszcza katedralnego, który naróżno usiłował uspokoić i przekonać ich, że dzwony katedry będą bity w okresie uroczystości pogrzebowych zgodnie z przepisami kościelnymi.

Ohyda

W nocy z poniedziałku na wtorek anonimowi sprawcy rozkleili na murach miasta plakat w formie klepsydry o ohydnej treści, skierowanej przeciwko osobie biskupa kieleckiego J. E. ks. Augustyna Łosińskiego.

Większość tych plakatów zerwała publiczność już w ciągu nocy, lecz niektóre, zawieszono wyżej pozostały jeszcze w ciągu dnia.

Partię rozklejaczy udało się m. in. złapać w śródmieściu. Dwóch z nich

zdołało zbiec, jednego zaś doprowadzono do komisariatu.

Większość plakatów nie podaje drukarni, w której zostały wydrukowane, natomiast niektóre noszą podpis drukarni „Express” przy ul. Wielkiej 33.

Ukazanie się tych plakatów wywołało w mieście zrozumiałe poruszenie i oburzenie.

Należy się spodziewać, że sprawy tej ohydy zostaną ujawnieni i przykładnie ukarani.

w Wilnie komunikuje, iż obóz przeskolenia żeglarskiego w Irochach odbędzie się w czasie 10.VII — 10.VIII r. b. Opłata za pełen kurs łącznie z utrzymaniem i mieszkaniem wynosi 75 zł.

Zapisy i 1/3 część opłaty (25 zł.) przyjmują A. Z. M. w Wilnie do dn. 25.VI r. b. we wtorki i piątki, godz. 5—6. Zygmuntowska 16.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata czasopisma litewskiego. Starostwo Grodzkie dokonało zajęcia czasopisma litewskiego „Wilnaus Ritojus” z datą dnia 5 b. m. za zamieszczenie rezolucji tymczasowego komitetu litewskiego w Wilnie dotyczącej rozporządzenia Kuratorium szkolnego Okręgu wileńskiego w sprawie deklaracji szkolnych.

SĄDY.

— Uniewinnienie Br. Łokuciewskich. Długotrwały proces w sprawie oskarżenia Br. i J. Łokuciewskich i S. Giedroja przez niejakiego A. Kuryłę o powtórne żądanie zapłaty weksla na 200 dol. zakończył się w dn. 25 ub. m. w III wydz. karnym Wil. Sądu Okr.

Sąd w składzie: przewodniczącego p. sędziego Orlickiego oraz asessorów p. sędziego Buhaka i p. sędziego Sienkiewicza ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Oskarżał p. podprok. Popów, który po dłuższej przemowie rzekł

Zderzenie autobusu z samochodem

W dniu wczorajszym przy ul. Kosciuszki przed domem nr. 16 wydarzył się wypadek zderzenia się samochodu prywatnego, prowadzonego przez inż. Grodzkiego (Zakretowa 11) z autobusem komunikacji miejskiej. Skutkiem zderzenia w

samochodach uszkodzone zostały błotniki, karoserje i zderzaki.

Na szczęście obeszło się bez ofiar ludzkich.

Na miejsce przybyła komisja śledczo-techniczna.

Stare wykopaliska

Podczas robót melioracyjnych w gminie janowskiej w pobliżu wsi Kamionka natrafiono na stare toporki, dzidy i oszcypy, pochodzące z XV stulecia.

Wykopaliska zabezpieczono do dyspozycji komisji archeologicznej, która przybyła w dniu 3 b.n. i przystąpiła do badań.

Inspekcja ministerjalna woj. wileńskiego.

W dalszym ciągu swojej inspekcji województwa wileńskiego minister spraw wewn. p. Marjan Kościółkowski w towarzystwie wojewody wileńskiego p. Władysława Jaszczolta wyjechał w dniu 3 czerwca wczesnym rankiem na inspekcję powiatów postawskiego i święciańskiego.



Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dzisiaj o g. 8 m. 30 wiecz. w dalszym ciągu „Morium”. Ceny znizone.

Jutro, dn. 6.VI. o godz. 8 m. 30 wiecz. „Morium”.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj, dn. 5 bm. o godz. 8 m. 30 w Teatrze Letnim arcywesoła sztuka „Tajemniczy Dżem”. Ceny znizone.

Jutro, dn. 6.VI. o godz. 8 m. 30 wiecz. „Tajemniczy Dżem”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj granie będzie po raz ostatni pełna pięknych melodii op. O. Straussa „Ostatni walc”, która po dzisiejszym przedstawieniu schodzi z repertuaru. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Baron cygański”. Teatr „Lutnia” przygotowuje na piątek najbliższy premierę przepięknej op. J. Straussa „Baron cygański”. Wysokiej wartości muzyka Straussa, stawia „Barona cygańskiego” w rzędzie popularnych oper komicznych, które cieszą się zasłużonym powodzeniem. Kierownictwo „Lutni” dokłada wszelkich starań, aby premiera wypadła pod kądem względem świetnie, tem więcej, że widownia to będzie uroczystym wieczorem X-letniej pracy sceniczej Barbary Halmskiej, która wystąpi w efektywnej roli żalotnej Arsény. W rolach naczelnych ukażą się: Nochowiczówna, Czechowska, Dembowska, Folański i Domosławski, a zarazem reżyser, pod którego przewodnictwem przygotowana całość widowiska. Część muzyczną opracował kapelmistrz A. Wileński. Tańce układa J. Ciesielski. „Baron cygański” wzbudził ogólne zainteresowanie. Bilety nabywać można codziennie 11—9 w. bez przerwy.

Polskie Radio Wilno.

Środa, dnia 5 czerwca.
6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Audycja liniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05—8.20: Audycja dla poborowych. 11.57: Czas. 12.50: Kom. met. 12.05: Sekstet Rachonia. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Płyty. 13.55—14.00: Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Płyty. 16.30: Ostatnie posiedzenie klubowe — odczyt. 16.45: Chór Harcerzy. 17.00: Zdobycze współczesnej zoologii — wygl. prof. Wacław Roszkowski. 17.15: Muzyka współczesna dla niedowiarłów — IV pogadanka. 17.50: Książka i wiedza — odczyt. 18.00: Duety na dwa soprany. 18.15: Fragmenty „Dziady” Adama Mickiewicza. 18.30: Audycja dla dzieci. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Płyty. 19.15: Przegląd literacki. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Recital wiolonczelowy. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert dawnej muzyki polskiej. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce? — 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: Audycja aktualna. 21.40: Pieśni polskich kompozytorów. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Mała Ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: D. c. Matej Ork. P. R.

BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stępienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Ziola Magistra Wolskiego „Pasiverosa” zawierają znaną roślinę egzotyczną, o wybitnych własnościach uspakajających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokojny, histerję) i sprządzają krępujący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajania przez wszystkich, bez różnicy wieku.

Ziolo ze znak. ochr. „Pasiverosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziola 14, m. 1.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże z mieszk. Kradziono Markiewiczowej (Belmont 54) skradziono z mieszkania książeczkę PKO opiewającą na 260 zł., garderobę damską i bieliznę, ogólnej wartości 300 zł.

— Jadwidze Lewińskiej (Konarskiego 25) usiłowała w nocy z 2 na 3 bm. nieznani sprawcy ukraść bieliznę wartości 88 zł. Sposłżeni rzucili łup na podwórze.

WYPADKI.

— Samobójstwo kobiety. Anna Kozłowska (Jeziorna 3) znajdując się w ciężkich warunkach materialnych targnęła się na życie, wypijając większą dawkę trucizny. Kozłowska pogotowie ratunkowe odwiezła do szpitala św. Jakóba.

Zaznaczyć należy, iż Kozłowska będąc w ciężkich warunkach materialnych zmuszona była trudnić się prostytutką, a gdy i to zawiodło targnęła się na życie.

Pies policyjny „Merkury” ujął włamywaczy

Nocy wczorajszej podczas obławy policyjnej przy ul. Wileńskiej niedaleko mostu Zielonego patrol policji śledczej natknął się na kilku znanych włamywaczy, którzy planowali włamanie do jednego ze sklepów. Na widok policji włamywacze rzucili się do ucieczki. W pogon puścił się za uciekającymi pies policyjny „Merkury”, który dogonił jednego z włamywaczy i powalił go na ziemię. Między złodziejem a psem wywiązała się walka. Włamywacz usiłował ugodzić nożem zwierzę, lecz „Merkury” udaremnił cios potężnymi kłami, gryząc rękę napast-

nika. W tym momencie przybiegli wywiadowcy i skuli w kajdanki włamywacza. Okazał się nim oddawna poszukiwany przestępca Kosowski, bez stałego miejsca zamieszkania. Tymczasem pies „Merkury” rzucił się w pogon za drugim zbiegiem. Również go dogonił, powalił na ziemię i przetrzymał zanim nie przybiegli policjanci, który opryskał u nieszkodliwił. Zatrzymanym okazał się niebezpieczny włamywacz Potocki bez stałego miejsca zamieszkania i nigdzie nie meldowany. Trzeci włamywacz, jak się okazało Gryszkiewicz, zdołał mimo pościgu zbiec.

Tajemniczy wybuch w sklepie

W dniu wczorajszym w sklepie starego żelaza przy ul. Żydowskiej 13 nastąpił silny wybuch. Odłamki żelaza powybiły szyby w sklepie, przyczem ciężko zraniły głowę i twarz właścicielowi sklepu Ch. Gordonowi, którego wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala

żydowskiego. Jak ustalilo dochodzenie wybuch nastąpił w chwili, gdy Gordon usiłował rozebrać rurkę żelazną. W jaki sposób rurka napełniona materiałem wybuchowym znalazła się w sklepie ustali niewątpliwie śledztwo.

Fabryczka dolarów

SLONIM. (Pat). Policja slonimska wykryła f-kę fałszywych dolarów. Aresztowany został Antoni Raubo i Margaryta Ulrich (obywatelka niemiecka). Znalaziono

u nich niewykończone banknoty 1, 5, 20 i 50 dolarowe. Aresztowani do winy się przynajmniej, oskarżając się wzajemnie o inicjatywę.

Zamach samobójczy robotnika

GRODNO. (Pat). W dniu 31 z. m. o szlaku kolejowym Marcińkańce — Orany na 316 km. pod przechodzący pociąg osobowy Nr. 749, idący do Wilna, rzucił się w zamiarze samobójczym 32-letni robotnik Jan Gołubowski, zam. we wsi Marcińkańce. Po zatrzymaniu pociągu i wydobyciu

Gołubowskiego, stwierdzono, że doznał on zgniecenia klatki piersiowej i poranienia twarzy. Desperata tymże pociągiem przewieziono do szpitala żydowskiego w Wilnie, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Gołubowski zeznał, że chciał popełnić samobójstwo z powodu niesnasek rodzinnych.

Trujące ziele

SLONIM. (Pat). Dzieci bawiące się we wsi Zawierzze gm. Zyrowice znalazły ziele (bulwę), po której zjedzeniu zachorowały wśród objawów ciężkiego zatrucia. Jedno

z nich 4-letnia Nadziewa Fileńczyk zmarła. Drugie walczy ze śmiercią. Resztki nieznanego ziele odesłano do zbadania naukowego.

Setny gram Czechosłowackiego radu

Słynne na całym świecie kopalnie radu w Jachimowie (Czechosłowacja) ukończyły fabrykację setnego grama radu. W związku z tem otwarta będzie w Jachimowie ciekawa wystawa, ilustrująca wyrób radu i jego zastosowanie w lecznictwie.

specjalnie pracujące nad leczeniem raka. Obecnie wyrabia się około 3 gramów radu, aczkolwiek produkcję tę możnaby powiększyć do 8 gramów rocznie i więcej, zależnie od zapotrzebowania. Wyrób jest niezmiernie kosztowny: dla otrzymania 1 wagonu rudy trzeba wydobyć prawie 1400 wagonów tomów i materiał ten poddać 2000 krystalizacji. Jachimowski rad jest najczystszy, ponieważ nie posiada mezoorium. Z jednego wagonu rudy otrzymuje się 1.265 grama radu i 6.800 kg. uranowych farb, które znajdują zastosowanie przy farbowaniu w ogniu, np. przy wyrobie kolorowego szkła i porcelany. Jachimowskiej rudy nie ma wogóle na rynku w sprzedaży, cena jej wynosi 200—400 kor. za 1 kg., zależnie od czystości. Według obliczeń ruda Jachimowska wystarczy jeszcze na sto lat.

Rad wydobywany jest w trzech kopalniach, stanowiących przedsiębiorstwa państwowe, jak i fabryka farb uranowych i wytwórnia preparatów radowych. Od r. 1855 do r. 1934 wydobyto 71 wagonów czystej rudy uranowej, zawierającej 100 gramów radu, wartości 190 milionów kor. Jak wiadomo, w r. 1898 p. Curie — Skłodowska wraz ze swym mężem zdołała wydobyć z jachimowskiej rudy rad, co stało się początkiem zupełnie nowej gałęzi przemysłu. Fabryczny wyrób radu rozpoczął się w Jachimowie w r. 1908. Później powstały nowe gałęzie medycyny — radiologia i radioterapia,

z nich 4-letnia Nadziewa Fileńczyk zmarła. Drugie walczy ze śmiercią. Resztki nieznanego ziele odesłano do zbadania naukowego. (Centropress).

Sport.

Ostatni akt gaffy hokejowej.
W niedzielę w sali konferencyjnej Państwowego Instytut. WFIPW w Warszawie rozegrał się ostatni akt głośnej w swoim czasie sprawy hokejowej Ogniska wileńskiego, które zostało w sposób bezprzykładny skreślone z listy najlepszych drużyn hokejowych Polski, które walczyły między sobą o tytuł mistrza.

Wczoraj właśnie odbyło się walne doroczne zebranie Polskiego Związku Hokejowego. Zebranie stało na wyjątkowo wysokim poziomie, a krytyka była bardzo rzeczowa. Z krytyką zarządu ustępującego wystąpili faktycznie tylko dwaj delegaci, a mianowicie Statter z Krakowa, który mówił o sprawach ogólnych i red. Nieciecki z Wilna, który w plastyczny sposób przedstawił szkodliwą działalność ustępującego zarządu, który, w sposób kompromitujący sport hokejowy Polski, postąpił z drużyną Ogniska, która w czasie sezonu wykazała doskonałą formę, bijąc nawet mistrza Polski, Cracovię. Po odpowiedzi, udzielonej przez ustępujący zarząd, głos zabral p. Sachs, kapitan sportowy PZHL, który przyznał się do tego, że to on właśnie sam skreślił Ognisko z grupy najlepszych drużyn, ale uważa, że dla Wilna dobrze to wyszło (nie wiedzieliśmy, że mamy tak wielkiego przyjaciela?), że stało się głośnym, że wzięło się do roboty i dlatego właśnie podniósł się poziom sportowy. Wywody są rzeczywiście bardzo oryginalne, ale p. Sachs bardzo się omylił, bo przypuszczał widocznie, że ma do czynienia z dziećmi, którym dając cukierki, można wyrządzić krzywdę, o której one narazie nie wiedzą.

Akces młodzieży akademickiej do prac oświat.-społecz. Macierzy.

Doceniając celowość i konieczność pracy na polu oświatowo-społecznym szeregiem organizacji akademickich, a mianowicie: Koło Medyków U. S. B., Akademickie Koło Łódzian, Akademickie Koło Grodzian, Związek Akademików woj. Nowogródzkiego i b. Ziemi Mińskiej, Koło Akademików Ziemi Lubelskiej zgłosiło ostatnio swój akces do prac oświatowo - społecznych, organizowanych przez Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wobec takiego stanu rzeczy i wobec tego, że Sachs, przeczuwając, że na zebraniu będzie „gorąco”, przed miesiącem podał się do dymisji, red. Nieciecki wystąpił z poparciem działalności sportowej Sahsa, ciesząc się jednocześnie, że dziś jest on już poza nawiasem życia sportowego Polski. Rzecz oczywista, że gdyby dziś Sachs piastował w dalszym ciągu godność kapitana sportowego PZHL, to bezwzględnie Wilno zgłosiłoby votum nieufności tym wszystkim ludziom, którzy szkodzą.

Celem omówienia ram współpracy wymienionych organizacji w niedzielę dn. 2 czerwca odbyło się w lokalu przy ul. Wileńskiej 23 m. 9 zebranie informacyjno - porozumiewawcze.

Sprawa wileńska była tematem przeplatającym się przez całe zebranie, które trwało około 10 godzin. Koniec był taki, że w tym roku nie wybrano już nareszcie na kap. sportowego Sachsa, a prok. Kuleja, byłego reprezentanta Polski.

Zebraniu przewodniczył prezes Akad. Koła P. M. S. p. Mirosław Bańkowski, który poinformował zebranych przedstawicieli organizacji akademickich o założeniach ideologicznych oraz formach i metodach pracy Akademickiego Koła Macierzy.

Delegacja wileńska odniosła więc całkowity sukces moralny, mając za sobą głosy wszystkich delegatów klubowych. Warto wspomnieć, że wszystkie kluby wileńskie, przywiązując do przebiegu obrad wielkie znaczenie, solidarnie wystosowały powaźnienia klubowe na zebranie red. Niecieckiemu i Okułowiczowi.

Po nadzwyczaj ożywionej dyskusji na temat możliwości wzajemnej współpracy wszyscy reprezentanci wyżej wymienionych organizacji zgłosili imieniem swych Zarządów współpracę, która będzie szła w trzech kierunkach:

Wczorajsza prasa sportowa, jak i codzienna, omawiając niedzielne zebranie, pisze właśnie o wygraniu sprawy przez Wilno. Możemy być pewni, że w przyszłości podobne gaffy już nigdy nie powtórzą się.

1. Poszczególne organizacje przeprowadzać będą dla swych członków odczyty o charakterze wprowadzającym w zagadnienia społeczne i oświatowe.
2. Poszczególne organizacje biorą współdziałanie w pracy na placówkach prowadzonych przez Akad. Koło P. M. S. w Wilnie i na prowincji zachęcając swych członków do zapisywania się i brania udziału w pracach Akademickiego Koła Macierzy.
3. Wszystkie wymienione organizacje dążyć będą wspólnie do szerzenia i propagandy zagadnień oświatowo - społecznych na szerszym terenie drogą radja, prasy, zebrania ogólnych i kursów przeszkoleniowych.

Najbliższą współpracę organizowaną formą pracy mają być Ruchome Uniwersytety Ludowe po wsiach i miasteczkach woj. Wileńskiego w czasie od 28 czerwca do 25 lipca rb.

Zapisy na spływ przyjmuje Zw. Prop. Turystyki w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza 32, tel. 21-20.

W. Hirth.—Wyższa Szkoła Szybownictwa.

Biblioteczka Sportowa. Tom 21: Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa. Cena zł. 3.80.

Sport lotniczy dla mas! — oto hasło, które rozbrzmiewa dziś w całej Polsce.

Obserwując rozwój myśli lotniczej, Główna Księgarnia Wojskowa przygotowała wydanie książki, która teraz ukazuje się jak najbardziej na czasie. Jest to przekład książki słynnego niemieckiego lotnika, jednego z twórców niemieckiego szybownictwa inż. Wolfa Hirth'a, który poza tem piastuje jedną na świecie katedrę szybownictwa na politechnice w Darmstademie. Ażeby bez opóźnienia dążyć naprzód, trzeba o bok pracy samodzielnej pilnie zwać na wszystko, co w danej dziedzinie czynią obcy. I w tem znaczeniu „Wyższa szkoła szybownictwa” oddaje rzetelną usługę naszym szybownikom.

Nie jest ona wyłącznie przekładem. W stosunku do oryginału widać tu brak niektórych mniej wartościowych rozdziałów, przybyły natomiast nowe artykuły, które specjalnie dla polskiego wydania napisał główny autor i Heini Dittmar, posiadacz obecnego rekordu w prze locie (375 km.) i wysokości (ponad 4600 m.). Nadto udało się tłumaczom dzięki osobistej znajomości Wolfa Hirth'a uzyskać to, że przejrzał on, poprawił i uzupełnił pracę tak, że polskie wydanie jest lepsze od oryginału i najzupełniej odpowiada dzisiejszemu stanowi szybownictwa, które od czasu wydania książki w Niemczech zdążyło porobić wielkie postępy.

Szybownicy polscy mają być wdzięczni wydawcy i tłumaczom za udostępnienie im tej cennej książki. Zasługuje ona w pełni na uznanie i rozpowszechnienie, zwłaszcza wśród młodzieży tak bardzo entuzjastycznej się lotnictwem, a od której w tej dziedzinie tak wiele oczekuje cały naród.

Nie bez znaczenia jest tu osoba tłumaczy, którymi są dwaj młodzi słuchacze Sekcji Lotniczej Politechniki Warszawskiej — zarazem zapaleni lotnicy szybowcowi. Nowe pokolenie lotnicze — to szczególnie rodzaj ludzi, dla których największe szczęście leży w lataniu, w samotnym podziwianiu majestatycznego piękna natury w całym jej ogromie i całej potędze.

Estetyczna okładka przedstawia prześlicznego „Moazagotla” szybowiec Hirth'a). Ale stokroć większą wartość mają dla pilota szybowcowego liczne schematy, wykresy i rysunki objaśniające, a szereg efektownych zdjęć dopełnia strony ilustracyjnej.

Niska cena (zł. 3.80) oraz bardzo staranna szata zewnętrzna (ładny druk, papier ilustracyjny) czynią tę książkę miłą i dostępną dla każdego.

CASINO

Dzisiaj premiera! Dreszcze przerażenia, najwyższe napięcia w gigantycznym filmie „Światło w Ciemności”

MOSKWA — NEW — YORK oto treść na której waży się losy dwójki zakochanych — synowej MYRNY LOY i przystojnego szmiana GARY CRANTA

Nadprogram: Aktualja. Poez. o 4-ej. W niedziel. od—2-ej

PAN

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni dzień „JESTEM ZBIEGIEM” (MONI)

Już jutro premiera PROD. „S O W K I N O” odznaczony najwyższą nagrodą.

Petersburskie Noce

Szczegóły jutro.

HELIOS

Dzisiaj premiera! TA, która zdołała zdobyć serca wszystkich! SHIRLEY TEMPLE

ŻYWY ZASTAW

W innych rolach Adolphe Menjou, Charles Bickford oraz Dorothy Dell. Nadprogram: Kolorowa atrakcja „Zaczarowany młyn” oraz aktualja i lanie.

REWJA

Balkon 25 gr. Dzisiaj Program Nr. XXIV „Przez dziurkę od klucza”

Warto podpatrzeć, choć to nieładnie, jak się radule świat Rewja w 2 częściach i 20 obrazach z udziałem nowozakończonych J. SCIWIARSKIEGO, znakomitego humorysty KAZIMIERY NAŁĘCZ WNY świetnej wodewilistki, usobienia radości i beztroskiego humoru. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 seanse: o 6 i 8.30. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4, 6.30 i 9-ej

Szczęście sprzyja stale naszym graczom

W ciągnięniu IV klasy padły w naszej kolekturze następujące większe wygrane:

zł 20.000 na № 73722	zł 20.000 na № 78929
„ 10.000 „ „ 78952	„ 10.000 „ „ 129765
„ 10.000 „ „ 34538	„ 10.000 „ „ 152994
„ 10.000 „ „ 76676	„ 5.000 „ „ 66619
„ 5.000 „ „ 15176	„ 5.000 „ „ 81224
„ 5.000 „ „ 77895	„ 5.000 „ „ 82530
„ 5.000 „ „ 152551	„ 5.000 „ „ 55846

oraz szereg wygranych po 2.500 zł., 2.000, 1.000 zł. i t. p.

A. Wolańska

W i l n o, Wielka 6. Konto P. K. O. 145461.

LOS Y 1ej klasy 33 Lot państw. Już sprzedajemy. Cena losu; 40 zł., ewia:tkta 10 zł.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. Przypomniamy P. T. Graczom, że w dwóch ostatnich loteriach spowodu wczesnego wyczerpania naszych szczęśliwych losów nie byliśmy w możności obsłużyć wszystkich klientów. Prosimy o wcześniejsze nabywanie losów.

Mieszkania i pokoje duży umeblowany do wynajęcia. Wawulskiego 5—1. 182—1	PRACA. MŁODA INTELIGENTNA PANIENKA poszukuje pany do dziecka lub pokojowej. Referencje poważne, wymagania skromne. Może na wyjazd. Bakszta 10—2.
MIESZKANIA 6-cio pokojowego od frontu, z wygodami, w centrum miasta poszukuje. Wiadomość w Administracji „Dziennika Wileńskiego”	SLUŻĄCA potrzebna od 1 lipca do wszystkiego z bardzo dobrym gotowaniem, zdrowa, czysta i uczciwa od lat 35 do 40. Zgłaszać się tylko z dobromi rekomendacjami. Adres: Zwierzyniec, ulica Jasna 49 m. 1.

GOSPODYNI

znająca się na hodowli inwentarza i drobiu, młeczarstwie, przyrządzaniu wędlin — poszukuje pracy. Posiada świadectwa b. dobre. Wilno, Pollocka 17 m. 7, p. Graciewicz dla Butkiewiczówny. 188

SEKCJA MŁODYCH
Stronictwa Narodowego uprzednie prośbę o ankawę zgłoszenia jakiegokolwiek prac lub zatrudnienia, oświadczenia o czasie w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych i wyczerpanych członków. — Zgłoszenia przyjmują: Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

DRUKI

PILNE:

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA AFISZURY
WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ulica Nr.1. Telefon 12-44

CENY NISKIE

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opokowanie mebli. Wykonanie solidnie i tanio. Adres: Zwierzyniec, ulica Jasna 49 m. 1. 184—1

